Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

7. WRZEŚNIA 1925.

NR. 206. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.



## Zapowiedź reformy szkolnej.

P. St. Grabski przygotowuje reformę naszego szkolnictwa. Znają ją w ogólnym zarysie czytelnicy „Głosu Narodu" z artykułów naszego pedagogicznego współpracownika, który w nich zwrócił uwagę w pierwszym rzędzie na projektowaną reformę w ustroju szkolnictwa ogólno-kształcącego i w jego pracy nad intelektualnem wykształceniem młodzieży. Wracając do tej sprawy, raz jeszcze chcemy się zająć innym, nie mniej ważnym, momentem w projektowanej reformie.

Kilkakrotnie i z naciskiem podkreślają p. St. Grabski i jego współpracownicy, że „szkoła winna przygotowywać młodzież do życia"; a więc do zadań określonych, praktycznych, do zadań indywidualnych i społecznych. Jest to powiedzenie zbyt ogólne, by można było nad niem dyskutować, ale i zbyt proste i zrozumiałe, by mu można było przeczyć. Chcemy jednak obietnicę p. ministra traktować lojalnie i w jego słowach widzieć zapowiedź zmiany w charakterze naszego szkolnictwa. Wprawdzie o tem „przygotowywaniu do życia" przez szkołę mówiło się dużo, wprowadzało się innowacje, które do tego celu zmierzały, w rezultacie jednak młodzież lat powojennych nie wychodzi ze szkoły lepiej do życia przygotowaną, niż przed wojną. A owszem, gdzieniegdzie utrzymywała się i konserwowała teorja „szkoły dla szkoły", t. j. pewnej wyniosłej pogardy dla czekających młodzież po szkole obowiązków.

Oczywiście, postulat ten musi pozostać w sferze „pobożnych życzeń" i akademickich dyskusyj, jeśli się nie wejdzie na drogę praktyczną, t. j. jeśli się nie stworzy odpowiednich programów szkolnych, bo one głównie to „przygotowanie do życia" pozwolą prowadzić. A pod tym względem rzeczy stoją tak, jak stały przed wojną, w niektórych zaś dziedzinach nawet gorzej jeszcze.

Biorę dla przykładu t. zw. naukę zręczności, którą się prowadzi u nas w szkole powszechnej i pierwszych latach szkoły średniej. Otóż nie ulega wątpliwości, że tak, jak ona obecnie wygląda, nie tylko że nie ma żadnej praktycznej wartości, ale jest prostą stratą czasu, którego się oszczędza dla innych przedmiotów. Ciekawych odsyłam do obecnych programów tej „nauki".

Albo — niezmiernie z państwowego punktu widzenia ważna sprawa przygotowania nauczycielstwa szkół powszechnych do pracy nad ludem, nie została dotąd u nas zała-twioną. Młodzież przygotowująca się do tego zawodu w seminarjach, nie otrzymuje w tym kierunku innych pouczeń, jak te, które kierownictwo szkoły uzna za stosowne, i nie zaprawia się praktycznie do tych prac, mimo, że opuszczając szkołę, otrzymuje od swoich kierowników jednozgodne pouczenie, że praca pozaszkolna ludu jest związana ściśle z powołaniem nauczyciela. W tej sprawie nic dotąd nie zrobiono. Nie zrobiono nawet nic dla przygotowania gotowych już nauczycieli do tej pracy. Utworzone przy kuratorjach szkolnych osobne oddziały „oświaty pozaszkolnej" nie ujawniają żywszej akcji, — gdzieniegdzie zaś wbrew swemu przeznaczeniu służą wyłącznie partyjnej akcji wśród młodzieży wiejskiej.

Nie jesteśmy oczywiście zatem, by program seminarjów nauczycielskich obarczać nowym przedmiotem, jakąś nauką o pracy pozaszkolnej nauczyciela; musiałoby się to bowiem w prostej konsekwencji skończyć wprowadzeniem polityki do szkoły. Musimy jednak domagać się, by w ramach wykładanych przedmiotów szkolnych („nauki o Polsce współczesnej") młodzież seminarjalna otrzymała podstawowe wiadomości o rodzajach i metodach pracy organizacyjnej, spółdzielczej, oświatowej, — wiadomości niezbędne dla każdego, kto chce lub kto ma obowiązek przyczyniania się do kulturalnego i gospodarczego rozwoju naszej wsi.

Sprawa przygotowywania młodzieży do życia praktycznego nie ogranicza się, rzecz jasna, do tych dwóch punktów. Obejmuje szereg zagadnień, z których najważniejszem jest zagadnienie programów szkolnych, — z tych zaś dziś, na pierwszy rzut oka, narzucają się piszącemu dwa podniesione wyżej punkty. Musi więc p. minister poświęcić wiele pracy, wiele czasu i — może — najwięcej odwagi, jeśli zechce reformę szkoły polskiej doprowadzić do tego celu, który sobie wytknął, t. j. by się stała naprawdę przygotowaniem młodzieży do życia.

Jeżeli przez te 6 lat, które stanowią jej całą historję, była laboratorjum, w którem się eksperymentowało różne swojskie i zagraniczne metody, to przyszedł czas, by wróciła do swoich istotnych zadań, ma już tyle doświadczenia, by się stać wykonaniem jednolitego, realnego planu. P. St. Grabski ten nowy kurs zapowiada! Czekamy na bliższe określenie obietnic i na ich wykonanie!

W. Z.

—ooo—

## Treść numeru:

W. Z.: Zapowiedź reformy szkolnej (artykuł wstępny).
St. D.: Incydent p. Loebego w Paryżu.
Pejot: Przegląd religijny.
K. I.: Rola i znaczenie chłopa w Polsce.
Fr. X. Pusłowski: „Przez-Czas" Żeromskiego
Ilu jest żydów na świecie?
Michał Asanka-Japołł: Łabędzi śpiew z wywczasów letnich...
Z życia gospodarczego Włoch (wywiad z sen. Adelmanem).
M. M.: Tegoroczne Targi Wschodnie.
Fr. Klein: Wawel bez grosza.
Żebr.: Miasto ogromu.
Życie sportowe. — Wiadomości gospodarcze.



## Dolarówki w poszukiwaniu.

Warszawa. (Tel. wł.) W ostatnich czasach wzmogło się zapotrzebowanie obligacyj 5 proc. pożyczki dolarowej. Najbliższe ciągnienie wygranej odbędzie się 1 października. Będą wylosowane 52 premje na ogólną sumę 25 tysięcy dolarów. Główna wygrana w tem ciągnieniu wynosi 8 tysięcy dolarów.

## Polskie zboże wytrzymuje konkurencję.

Warszawa. (AW). „Kurjer Czerwony" donosi z Rygi, że rokowania między Estonją a Sowietami w sprawie zakupu zboża dla Estonji zostały zerwane, bo zboże polskie kalkuluje się taniej. Loco Tallin zboże polskie kalkuluje się 40 dolarów za tonę, natomiast rosyjskie 45½ dolara, wobec czego rząd estoński zakupi zboże polskie.

### O ZMIANĘ TARYFY ZAROBKOWEJ NA ŚLĄSKU.

Katowice. (AW) Wczoraj rozpoczęły się rokowania między pracodawcami a organizacjami robotniczemi w sprawie zmiany taryfy zarobkowej. Rokowania nie dały na razie żadnych wyników.

### MISJA SOWIECKA NA TARGACH WSCH.

Lwów. (PAT). Dziś przybyła tu na Targi Wschodnie sowiecka misja handlowa z p. Wojkowem na czele.

### WYCIECZKA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW CZESKICH DO POLSKI.

Praga. (Tel. wł.) Komisja prezydjalna praskiej Izby handlowej uchwaliła zorganizować wycieczkę kupców i przemysłowców czeskich do Polski. W wycieczce tej wezmą udział przedstawiciele innych izb, oraz wybitni przemysłowcy i kupcy, jako przedstawiciele okręgów.

—ooo—

Warszawa. (AW) W poniedziałek dnia 7 b. m. obradować będą połączone komisje: gospodarstwa społecznego, skarbowo-budżetowa i prawnicza, o wykonaniu reformy rolnej. Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na 11 b. m.

—ooo—

## Ulgi dla przemysłu i kupiectwa.

Zniżenie stopy podatku od obrotu. — Obniżenie kar za zwłokę. — Kontyngent ulgowych paszportów. — Cofnięcie restrykcji kredytowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Grabski oświadczył delegacji ze sfer przemysłowo-handlowych, że w dniach najbliższych zostanie wydane rozporządzenie uwzględniające szereg ulg dla handlu i przemysłu. M. i. obejmie ono następujące punkty:

Stopa podatku od obrotu wyrobami włókienniczemi zostanie obniżona do 1 procent.

Rozporządzenie stosowania 1 procentowej kary za zwłokę (zamiast stosowanych 4 proc.) przy ściąganiu zaległych podatków, zostanie przedłużone do 15 września.

Ustalony zostanie kontyngent ulgowych paszportów zagranicznych dla kupców i przemysłowców. Paszporty otrzymywać będzie można po przedstawieniu zaświadczenia (stwierdzającego cel wyjazdu) centralnych organizacji przemysłowo-handlowych t. j. „Lewjatana", centralnego związku kupców i Stowarzyszenia polskich kupców.

W związku z opanowaniem sytuacji walutowej zostaną cofnięte zarządzenia w sprawie restrykcji kredytów dla przemysłu, przyczem dotychczasowe kredyty zostaną powiększone.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu przedłużyło dziś do dnia 25 września b. r. moc obowiązującą wydanego w dniu 11 sierpnia rozporządzenia, którego mocą obniżone zostały kary za zwłoki do 1 procent miesięcznie za wszelkie wpłacone zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplowych. Od dnia 25 września przy egzekwowaniu zaległości pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszta egzekucyj.

—ooo—

## Zakaz uczestniczenia w Zjazdach b. legjonistów.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych w rozkazie dziennym nr. 93 wydał następujące zarządzenie:

„Wobec tego, że na jednym z ostatnich zjazdów b. formacji W. P. zdarzyły się wystąpienia, mające charakter polityczny i zwrócone przeciw rządowi, przez co stawiające uczestniczących w nim jako gości oficerów służby czynnej w sytuację sprzeczną z apolitycznym charakterem wojska i poczuciem dyscypliny żołnierskiej — zarządzam:

Oficerowie zawodowi w stanie czynnym i nieczynnym oraz oficerowie rezerwowi, powołani do służby czynnej nie mogą odtąd przyjmować udziału w zjazdach b. formacji W. P.

Oficerom w stanie spoczynku, względnie oficerom rezerwy w razie uczestniczenia w tych zjazdach nie wolno występować w mundurze".

Oczywiście zarządzenie powyższe, jakkolwiek mówi wogóle o zjazdach b. formacji, to jednak odnosi się właściwie tylko do zjazdów b. legjonistów p. Piłsudskiego, inni bowiem b. wojskowi, nie uprawiają na zjazdach swych polityki stawiającej gości w kolizję z poczuciem praworządności i dyscypliny wojskowej.

## Obrady nad paktem bezpieczeństwa ukończone.

ATRYBUCJE LIGI NARODÓW. — ODRZUCONY WNIOSEK NIEMCÓW.

Londyn. (AW). Konferencja rzeczoznawców prawniczych w sprawie paktu bezpieczeństwa ukończyła już swoje prace. Według „Times'a" przyszło do zupełnej zgody między uczestnikami tej konferencji.

„Daily Telegraph" donosi, że interesowane państwa uznały, iż we wszystkich konfliktach Liga Narodów będzie rozstrzygać, czy ma nastąpić atak wojenny. Różnice zdań istniały tylko pod tym względem, czy ma być wymagana jednomyślność tego rozstrzygnięcia, czy też tylko większość głosów Rady Ligi Narodów. Uczestnicy konferencji nie zgodzili się natomiast na wniosek o decyzję o wojnie lub pokoju pozostawić jednemu z interesowanych państw. Żądanie niemieckich delegatów, by każdy wypadek konfliktu, nawet w razie jawnego ataku, przedkładać Lidze Narodów do osądzenia, nie znalazło ogólnej aprobaty.

### SPOTKANIE ZE STRESSEMANEM RZECZĄ PEWNĄ.

Paryż. (AW) „Petit Journal" donosi z Genewy: Wobec urzędowych wiadomości o pomyślnym przebiegu rokowań rzeczoznawców prawniczych w Londynie, odbyła się wczoraj w Genewie konferencja między Chamberlainem, Briandem i Vanderveldem, której celem była wymiana zdań w sprawie paktu bezpieczeństwa. Porozumienie postąpiło tak dalece, że można prawie uważać za pewne, iż spotkanie ministrów ententy z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stressemanem nastąpi w ciągu przyszłego miesiąca.

—ooo—

## Ameryka odkryje Europę.

Wystawa, która zapozna Stany Zjednoczone z życiem gospodarczem i kulturalnem wszystkich krajów europejskich.

W roku 1926 projektowana jest w Stanach Zjednoczonych Międzynarodowa Wystawa Europejska. Wystawa ma się odbyć kolejno w Nowym Jorku, Chicago oraz wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych. Celem wystawy będzie silniejsze niż dotąd zainteresowanie Ameryki poszczególnemi krajami Europy, ich kulturą, przemysłem i życiem ekonomicznem.

Wystawa ma obejmować najróżnorodniejsze dziedziny i przedstawiać życie miast, wsi, fragmenty z życia kulturalnego, ekonomicznego i przemysłowego poszczególnych narodów.

Organizacją wystawy w poszczególnych krajach mają się zająć komitety autonomiczne składające się z Izb Handlowych, burmistrzów i delegatów różnych instytucji. Przewidziane są 25 procent. zniżki na kolejach i statkach, oraz różne ułatwienia, zniżki w hotelach i innych centrach turystycznych. Firmy chcące wziąć udział w powyższej wystawie zechcą się zgłosić w Izbie Przemysłowo-Handlowej swego okręgu.

—ooo—

## Manewry siedmiu dywizyj Reichswehry.

Berlin. (PAT). „Boersen Zeitung" donosi, że w przeciwieństwie do lat poprzednich, w których manewry ograniczały się tylko do poszczególnych dywizyj, w bieżącym miesiącu odbędą się manewry wszystkich siedmiu dywizyj Reichswehry. Podobnie, jak w latach poprzednich manewry rozpoczną się od walk drobnych oddziałów, a zakończone będą przy udziale większych formacyj. Poza oficjalnymi przedstawicielami państw przychylnie dla Niemiec usposobionych na manewrach tych będą obecni także przedstawiciele prasy zagranicznej i attache wojskowi cudzoziemscy. Dziennik zaprzecza informacjom prasy francuskiej, jakoby w manewrach miały uczestniczyć aeroplany, których traktat wersalski zabrania używać w armji niemieckiej. Manewry odbędą się zgodnie z przepisami traktatu. Pozatem dowództwo Reichswehry uważa, że traktat wersalski w niczem nie ogranicza wyszkolenia armji niemieckiej, przeto rząd niemiecki oprze się zgóry wszelkim próbom interwencji co do tych swoich praw.

## Kronprinz w Sopotach i Piławie.

Gdańsk. (PAT.) Na statku „Odin", który odbywa regularne podróże między Świnoujściem a Piławą, zatrzymującym się w Sopotach, znajdował się między podróżnymi były następca tronu Wilhelm z małżonką i dwoma synami. Wobec tego, że nikt nie wiedział o tej podróży, nie było w Sopotach żadnych nacjonalistycznych manifestacyj.

Królewiec. (PAT.) Wczoraj popołudniu przybył do Piławy na statku „Odin" były kron-princ Wilhelm z małżonką i dwoma synami. Pomimo złej pogody tłumy publiczności witały przybyłych hymnem: „Deutschland über alles" i okrzykami na cześć byłego następcy tronu. Przybyłych powitały związki wojskowe. Pisma prawicowe zamieszczają artykuły, wychwalające działalność kron-princa.

—ooo—

## Angielskie łodzie podwodne na Morzu Czarnem.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Konstantynopola, że w Turcji wywołały zaniepokojenie manewry, jakie odbywa flota angielska koło wybrzeży anatolijskich, szczególnie na Smyrnie ćwiczenia w strzelaniu dwóch krążowców angielskich wywołały zdenerwowanie. Łodzie torpedowe wysadzają nieustannie na ląd w Galipoli żołnierzy, którzy przybywają zwiedzać groby Anglików z wojny światowej. Łodzie patrolowe przejeżdżają nieustannie przez Dardanelle i zatrzymują okręty handlowe, które muszą wykazać cel swej podróży. Ubiegłej nocy miały angielskie łodzie podwodne przejechać przez Bosfor, udając się na morze Czarne. W kołach tureckich sądzą, że przez te manewry Anglja chce wywrzeć na Turcję presję w sprawie Mossulu.

—ooo—

Paryż. (AW). Jak donosi „News Jork Herald", w Bułgarji panuje wielkie wzburzenie wskutek rzekomego zamachu na króla Borysa. Urzędnicy rządowi, nie mogąc przebaczyć królowi, że ułaskawił 30 członków stronnictwa chłopskiego, przekupili królewskiego kucharza i nakłonili go, by podczas obiadu wrzucił do zupy bakcyle tyfusu. Zamach jednak nie udał się. Kucharz zbiegł.

# Incydent p. Loebe'go w Paryżu.

**(P. Loebe mowy nie chce wygłosić. — Dlaczego? — Niemcy grożą rozbiciem kongresu. Interwencja ministra de Monzie'ego. — Zdemaskowany pacyfista).**

Incydent z delegacją niemiecką na odbywającym się pacyfistycznym kongresie w Paryżu jest interesującą ilustracją obecnej postawy Niemiec wobec Europy.

Rzecz miała się tak, że w pierwszym dniu obrad miał wygłosić mowę p. Leobe, prezydent berlińskiego Reichstagu. Kiedy jednak przyszła na niego kolej, wstał i od przemawiania wymówił się „przeszkodami, których usunięcie nie od niego zależy". Uczestnicy kongresu byli zaskoczeni i rozczarowani, a przedewszystkiem zaintrygowani tajemniczością oświadczenia niedoszłego referenta niemieckiego. Nie wiedziano w pierwszej chwili, o co właściwie p. Loebemu poszło! Wreszcie wszystko się wyjaśniło!

Oto kongres tegoroczny miał być zbrataniem dwóch narodów: francuskiego i niemieckiego, miał być manifestacją. W tym celu na głównych mówców upatrzono urzędowych niejako reprezentantów obydwóch narodów, bo prezydentów parlamentu berlińskiego i paryskiego, Loebego i Herriota. Wszystko było ukartowane i przygotowane. Widowisko miało być podniosłe wzruszające i wspaniałe. Prawdopodobnie byłaby się powtórzyła sławna scena z Brukseli z końca czerwca 1914 roku, kiedy to na wiecu socjalistycznym pacyfista francuski Jaurdes „wśród entuzjazmu" tłumów ucałował pacyfistę niemieckiego w oba policzki na znak wiekuistej zgody dwóch narodów.

Tymczasem jednak p. Loebe zbyt szybko pokazał swoje prawdziwe oblicze. Tuż bowiem przed udaniem się na kongres pacyfistyczny do Paryża urządził w Wiedniu olbrzymią manifestację za przyłączeniem Austrji do Rzeszy, choć, jako parlamentarzysta, doskonale wiedział, że „Anschluss" natrafia na zdecydowany sprzeciw Francji, w której interesie przecież nie leży nowe wzmocnienie Niemiec. Z tego też powodu p. Herriot w ostatnim dniu wymówił się od udziału w kongresie „zajęciami w Lionie", wobec czego znów p. Loebe oświadczył, że i on mowy przygotowanej nie wygłosi.

Rada w radę, i ostatecznie udało się incydent, który groził rozbiciem kongresu przez Niemców, częściowo przynajmniej zlikwidować! Stało się to na śniadaniu, które w zastępstwie ministra spraw zagranicznych wydał na cześć uczestników kongresu, głównie Niemców, minister oświaty p. de Monzie. W mowie swojej podniósł on „wielki takt i delikatność" p. Leobe'go, z jakiem składa oświadczenie na kongresie, i zarazem zapewnił go o „bolesnem rozczarowaniu narodu francuskiego", który chciał usłyszeć mowę prezydenta Reichstagu, a — niestety — nie usłyszał jej. W odpowiedzi znów p. Loebe, odwzajemniając się za komplementy, skonstantował olbrzymi postęp idei pokojowej Francji. Po śniadaniu **złożył p. Leobe w towarzystwie min. Monzie'ego wizytę p. prezydentowi Doumergue i u niego — wygłosił swoją pacyfistyczną mowę.**

W mowie tej, ogłoszonej równocześnie w prasie niemieckiej, wypowiedział się p. Leobe za stworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy; pierwszym etapem na drodze do tego celu winna być — unja celna wszystkich państw europejskich. W dalszym ciągu oświadczył się za instytucją przymusowego arbitrażu, za „moralnem rozbrojeniem Europy", przyczem zauważył, Niemcy na tem polu zaszły już za daleko. W każdym zaś razie to jest pewnem — mówił prezydent Reichstagu — że Niemcy „**są aż w tym stopniu rozbrojone, że stanowią wzór dla wszystkich krajów Europy pod tym względem!**"

Równocześnie z wiadomością o takiem zażegnaniu konfliktu donosi „Germania", że francuscy pacyfiści uzyskali u Leob'ego zapewnienie, iż sprawy „Anschlussu'u" na kongresie nie poruszy. Loebe na to się zgodził, rezerwując ją sobie — według tego samego dziennika — na zjazd Unji międzyparlamentarnej w Nowym Jorku z końcem b. m.

W ten sposób potwierdza się nasz pogląd, że konflikt na kongresie pacyfistycznym wywołała sprawa przyłączenia Austrji do Rzeszy, której Francuzi nie chcieli jednak dopuścić do dyskusji. I zarazem niemiecki pacyfizm staje w prawdziwej swej postaci; jest on pokrywką, pod którą kryje się stary, przedwojenny imperjalizm. Najciekawszem zaś jest to, że wódz niemieckich pacyfistów, który gromy rzuca na metody wojenne i deklamuje dytyramby na rzecz pokoju, równocześnie podejmuje projekty zmian politycznych takie, które zmierzają do nowych, ostrych konfliktów międzynarodowych!

St. D.

# Rola i znaczenie chłopa w Polsce.

**Przewaga liczebna chłopów. — Niska produkcja gospodarstw rolnych. — Dążność do władzy.**

Państwo nasze pod względem uwarstwowienia społecznego przedstawia budowę dość anormalną w zestawieniu z innemi państwami Zachodu. Stan włościański przeważa w tak silnym procencie, że stanowi bardzo znaczną siłę w stosunku do reszty ludności. Następujące zestawienie pozwoli nam zaznajomić się dokładniej z tem zjawiskiem.

W Francji jest rolników 43%, przemysłowców 32%, handlowców 14%, innych 11%. — W Niemczech jest rolników 35%, przemysłowców 40%, handlowców 13%, innych 12%. — W Polsce jest rolników 65%, przemysłowców 14%, handlowców 8%, inych 13%.

Wynika stąd, że kraj nasz jest w całem tego słowa znaczeniu krajem rolniczym, ze słabym przemysłem i jeszcze słabszym handlem. Ponieważ w obecnym ustroju demokratycznym decyduje liczba, wysuwają się więc na pierwszy plan chłopi, stanowiąc główną podwalinę państwa. Masa ta jednak, w czasach monarchicznych rządów zaborczych, usunięta od wszelkich wpływów politycznych, sama sobie przeważnie pozostawiona, nie miała sposobności wyrobić się na obywateli w tym stopniu, by przy zmienionych warunkach politycznych wystąpić jako wyszkolony czynnik polityczny i państwowotwórczy. W Wielkopolsce i Małopolsce dzięki pracy czynników narodowych i oświatowych braki te są do pewnego stopnia mniej rażące, natomiast w b. Królestwie pozostały bardzo silne ślady barbarzyńskich rządów rosyjskich.

W związku z tem występuje bardzo znaczna różnica stopnia oświaty, czemu towarzyszy materjalne położenie, związane ściśle z produkcją pracy. Sumaryczna wydajność pracy jest podobnie niska nie tylko danej warstwy społecznej, ale i ogólnego dorobku i bogactwa państwa. Otóż z ogromną przykrością stwierdzić nam przychodzi, że stan oświaty jest bardzo niski. Przeciętnie biorąc prawie połowa ludności wiejskiej to analfabeci. Im dalej na wschód, tem stan ten przedstawia się fatalniej. Towarzyszy temu jako nieodstępne zjawisko, słaba produkcja na roli, tego najwiekszego dla warsztatu pracy.

Kiedy rolnik np. holenderski, oświecony i posługujący się najnowszemi zdobyczami w dziedzinie gospodarstwa rolnego, potrafi z jednego hektara wydobyć 33 cent. pszenicy, 21 cent. żyta, 31 cent. jęczmienia, 20 cent. owsa, a 132 cent. ziemniaków, u nas wydobywa się 12 cent. pszenicy, 12 cent. żyta, 12 cent. jęczmienia, 11 cent. owsa, a 86 centnarów ziemniaków.

Zestawienie to wykazuje w całej jaskrawości słabo planowanie naszej produkcji rolnej. Zacofanie rolnicze wystąpi tem silniej, gdy sobie uprzytomnimy, że bez dzielnicy wielkopolskiej powyższe cyfry plonów będą znacznie niższe. Dla przykładu przytoczymy wydajność ziem wschodnich, które z 1 ha dają: centnarów 11 pszenicy, 8 żyta, 7 jęczmienia, 8 owsa, 80 ziemniaków, co odpowiada mniej więcej produkcji przeciętnego gospodarstwa chłopskiego.

Zachodzi pytanie, czy jako kraj rolniczy mamy tyle zboża, by wystarczyło na wyżywienie? Otóż statystyka wykazuje, że Królestwo dowoziło zapewne szereg lat. Dopiero następne poczwartą swego zapotrzebowania (zob. Bujaka: Życie gospodarcze). Jedynie Wielkopolska produkowała zboże na wywóz. Królestwo w latach 1909—1912 zakupywało z zagranicy zboża i innych produktów za blisko 20.000.000 zł. rocznie. Cyfry te rzucają ujemne światło na dotychczasowy nasz poziom gospodarstwa rolnego i wykazują, że kraj nasz zboża zagranicę wywozić wiele nie może.

Jeśli w związku z tem zwrócimy uwagę na świeżo uchwaloną reformę rolną, podyktowaną względami socjalnemi, zobaczymy, że wobec parcelacji gospodarstw folwarcznych pójdzie szereg gospodarstwa rolnego na niekorzyść, ze względu na prymitywny system gospodarczy naszego chłopa. Po pewnym czasie oczywiście ulegnie ten stan poprawie. Zanim jednak powstaną szkoły rolnicze, zanim znajdą się konieczne fundusze na racjonalne zagospodarowanie kraju i podniesienie kultury rolnej, minie zapewne szereg lat. Dopiero następne pokolenie wyszkolonego chłopa ubytek ten wyrówna przez racjonalną gospodarkę, zdążającą do podniesienia i udoskonalenia kultury rolnej.

Chłopi z tytułu swojej przewagi liczebnej i wzmocnionego wskutek reformy rolnej stanowiska społecznego „wysuwają się na czoło jako czynnik polityczny i dążą do ujęcia władzy w swe ręce. Sztuka rządzenia wymaga jednak wielkiego wyrobienia, zwłaszcza wobec trudnego naszego położenia. Wobec zaś nieprzygotowania mas włościańskich w tym kierunku, pozostaje jedno: — wzmocnienie akcji oświatowej na wsi. Na dnie duszy chłopa polskiego drzemie ukryta i tajemnicza moc, która krzepi się dziś i rośnie, a która przez religię i oświatę do działania obudzona, wraz z czynnikiem kulturalnym innych warstw społecznych stworzy silną ostoję i podwalinę Rzeczypospolitej.

k. l.

# Przegląd religijny.

**Kongres unijny w Lublanie. — Nasz stosunek do unji. — Rokowania Jugosławji o konkordat. — Ostra faza konfliktu Czech ze Stolicą Apostolską.**

Ważne nowiny ze świata katolickiego pochłaniały przez sierpień naszą uwagę tak, że dopiero teraz możemy w „Przeglądzie religijnym" nakreślić przebieg niezmiernie ważnego kongresu dla uniji cerkwi prawosławnej z Kościołem katolickim. Odbył się on w Lublanie w dniach od 12 do 16 lipca b. r., przy udziale 500 teologów katolickich z Polski, Francji, Anglji, Czechosłowacji i t. d. i kilkunastu osób ze świata prawosławnego.

Kongres rozpoczął się 12 lipca Mszą św. według obrządku wschodniego, celebrowaną przez biskupa Vsaradi. Po nabożeństwie udali się uczestnicy do pałacu sędziwego biskupa lublańskiego, ks. Jeglicza, który w łacińskiej przemowie wskazał na olbrzymie znaczenie akcji zjednoczeniowej. Zarazem wybrano prezydjum zjazdu, w którem znaleźli się m. in.: arcybiskup ołomuniecki ks. Preczan, ks. biskup Jeglicz i znawca spraw cerkwi orjentalnej O. d'Herbigny (rektor „Instytutu wschodniego" w Rzymie). Po południu odbyła się Akademja ku czci świętych Cyryla i Metodego, w czasie której ks. prof. Grivecz wygłosił historyczny referat o działalności „Apostołów Słowiańszczyzny". Po akademji, nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu. Obok przedstawicieli Episkopatu krajowego i zagranicznego (z Polski przemawiał ks. Biskup Przeździecki z Podlasia i ks. prał. Chodniewicz, towarzysz więzienia ks. Arcyb. Cieplaka), witali kongres przedstawiciele miasta i władz państwowych.

Referaty i dyskusja następnych posiedzeń dotyczyły obecnego stanu prawosławia, jego teologji, kierunków religijnych, sztuki cerkiewnej i t. d. Uchwał żadnych nie przyjęto — kongres, w odróżnieniu od zeszłorocznego, odbytego w Welehradzie, miał charakter naukowo-informacyjny.

Z ważniejszych jego momentów należy wymienić jeszcze przemówienie duchownego prawosławnego, protejereja Słuckiego, który wezwał obydwie strony do zjednoczenia w imię niebezpieczeństw, grożących chrześcijaństwu ze strony ateizmu i materjalizmu.

W związku z tym kongresem nasuwa się uwaga o stosunku polskiego społeczeństwa do unji. Niewiadomo dokładnie, w jakim okresie i kiedy zapanowała u nas w opinji ujemna ocena owoców unji i równocześnie niechęć do popierania myśli zjednoczeniowej obecnie. Da się to wyczuć nietylko w kołach obojętnych dla katolicyzmu, nietylko w kołach nacjonalistycznych, które marzą o asymilacji Białorusinów i Rosjan z polską narodowością, a dla których unja przedstawia cię jako umacnianie narodowości białoruskiej i rosyjskiej — ale i w kołach katolickich, dla których przecież decydującym w tym wypadku winien być stosunek Stolicy Apostolskiej do tej akcji. Jest to istotnie niezrozumiałe! Niezrozumiałe przedewszystkiem dlatego, że do pracy unijnej zmuszają katolików wprost warunki same, jakie zapanowały w prawosławiu. Byłoby poprostu grzechem niedbalstwa, gdyby powołane do tego czynniki w Kościele czekały z założonemi rękoma na powolny rozwój wypadków — gdyby się do pracy, przynajmniej przygotowawczej (jaką są kongresy w rodzaju lublańskiego) nie brały, skoro samo rozkładające się prawosławie o to prosi.

Będąc już raz w Jugosławji, kilka słów trzeba rokowaniom o konkordat poświęcić. Utknęły one w lecie. Min. Marinkovic, który je prowadził, oświadcza, że — pójdą lepiej w jesieni. Katolicka prasa jednak wyraża obawę, że mogą się rozbić nawet. Drażliwemi punktami są: projekt ustawy międzynarodowej opracowany przez rząd belgradzki, który krzywdzi katolików — dążność rządu do włączenia syrmijskich katolików z Djakowa do arcybiskupstwa belgradzkiego, czemu się Stolica Apostolska, ze względu narodowościowego, opiera — sprawa nominacji biskupów i języka kościelnego. W tej ostatniej sprawie po długich konferencjach stanął rząd na stanowisku bronionem przez Stolicę Apostolską, że należy ona wyłącznie do kompetencji Kościoła.

Zatarg Czech z Watykanem, zamiast w miarę upływu czasu łagodnieć, zaostrza się. Przyczynia się do tego w dużej mierze sam min. Benesz przez swoje nieopatrzne enuncjacje. I tak puścił on do swoich dzienników komunikat, że się Rzym bez powodu rozgniewał, ponieważ był przez niego swojego czasu uprzedzony o projekcie święta Husa i żywo protestował. W odpowiedzi zaznaczył „Osservatore Romano", że min. Benesz mówił o tem tylko nieoficjalnie z prał. Borgongini, sekretarzem Kongregasji dla nadzwyczajnych spraw Kościoła, a nie w Sekretarjacie Stanu — i że mu ks. Borgongini z góry zwrócił uwagę na fatalne następstwa tej ustawy. Polemika przybrała następnie ton ostry, kiedy organ watykański był zmuszony stwierdzić „krótką pamięć" u p. Benesza, a prasa czeska uczuła się dotkniętą przemówieniem, jakie Ojciec św. wygłosił do pielgrzymki z Czech i w którem kilka zdań poświęcił zatargowi.

Tak więc nie zapowiadają się świetnie stosunki republiki czesko-słowackiej z katolicyzmem. Oczywiście silna pozycja, jaką partja ludowa zajmuje w życiu politycznem Czech, każe się spodziewać, że rząd nie zechce pójść przeciw niej do ostateczności; ustawiczne jednak zgrzyty, jak ostatni, nie mogą dobrze wpływać na życie religijne społeczeństwa.

Pejot.

# Z dnia politycznego

**„Niebezpieczne" bezpieczeństwo.**

W związku z wysłaniem do Londynu obserwatora włoskiego p. Pilotti'ego, prasa francuska zastanawia się nad ceną, jakiej zażąda Mussolini za wzięcie udziału w pakcie reńskim, który przecież sam przez się żadnych korzyści nie daje. Z różnych koncepcji lansowanych na powyższy temat, zasługuje na uwagę korespondencja londyńskiego przedstawiciela „Temps'a", który donosi, że

„Włochy będą usiłowały zagwarantować własne interesy dwiema drogami:

1) na lądzie — porozumienie francusko-włoskie w sprawie utrzymania niepodległości Austrji;

2) na morzu — porozumienie angielsko-włoskie dla obrony wspólnych interesów na Morzu Śródziemnem".

Innemi słowy: na lądzie z Francją, na morzu przeciwko niej. Byłoby to wytłómaczone wobec takich głosów opinji, jak n. p. artykuł w rzymskiem „Il Mondo", którego konkluzją jest uwaga: „Jeśli Francja będzie spokojna o swą granicę wschodnią, to cały swój wysiłek skieruje na Morze Śródziemne".

Objaw w każdym razie charakterystyczny: zbytnie bezpieczeństwo Francji wydaje się niebezpieczeństwem dla jej sojuszników...

——000——



# „Przez — Czas" Żeromskiego.

Widocznie autor „Przedwiośnia" miał „überzeit", skoro przyjęto jego usprawiedliwienie po extraturze w Bolszewji. Talizman literek P. P. S. jeszcze zapewnia wszelakie względy i protekcję, gdy już zaczyna być krucho z Legionistami. A jednak sam „Czas" uznał niedawno, że kąpiele błotne mogą być niezdrowe...

Czemże więc sobie tłómaczyć jego spóźniono zabranie głosu? Zawrotem głowy? odurzeniem miazmatami rozkładu? czy wrodzonym pociągiem do bagna? Po tylu miesiącach wahania — „Czas" skoczył na równe nogi do wądołu „Przedwiośnia"!

Ale oględny „Czas" powołuje się w ostateczności na takie dwie powagi literackie, jak pp. Jehanne Wielopolska i Zofja Morstin!

Współpracowniczki „Wiadomości literackich", a podpory „Czasu", zajeżdżają wielką szkapę zasady: „sztuka dla sztuki". Jakiej sztuki? Tego elementu chyba najmniej w „Przedwiośniu". Starający się nadążyć Amazonkom, p. K. R. nieopatrznie bąka w „Czasie" o tendencjach społecznych Żeromskiego rozbabranych w „Szkicach Publicystycznych" — „Snobizmie i Postępie", nie odważa się jednak tknąć „Biczów z piasku"...

Tezą „Przedwiośnia" ma być „powieściowe zapobieganie rewolucji socjalnej, szczędzenie krwi przez propagowanie idei ofiarowania fortun magnackich na rzecz narodu". Bagatela! To reforma agrarna — ale nie sztuka dla sztuki!

Absurd szklanych domów mających uwolnić parobków od poniżającej pracy, a nie dający się rozszerzyć na szklane krowy, pozostawiające za sobą szklane paciorki zamiast łajna, nie może być uważanym za symbol, gdyż decyduje realnie o rozczarowaniu młodego Bolszewika Baryki w Polsce.

Równie fałszywą i naciągniętą jest argumentacja w obronie antipaństwowej napaści na Policję polską. Ballada (?) o policjancie, którą p. K. R. nazywa wspaniałą, bierze rekord nonsensów. Soli dodaje jej chyba oryginalna wymówka autora, że policjant na służbie nie schodzi z posterunku, by pomódz: „znędzniałemu żydzinie w uroczej czapeczce — zamaskowanej jarmułce (?!), który pcha wózek ręczny pełen jakiegoś srogiego ciężaru, gdy chude nogi plączą się w portkach przegniłych, oblepionych wszystkimi kałami ulicy". Myślicie może, że chodzi o zaglądnięcie do środka i skontrolowanie tranzakcji handełesa? Bynajmniej — proszę posłuchać morału: „nie wyłamie się obłęd ze swego tajnego łożyska, by ująć zły dyszel i popchnąć pospołu z tragarzem ten ciężar nad siły!" str. 365.

To już zakrawa na paranoję.

Ale trzymajmy się chronologji: „Z chwilą", mówi p. K. R., gdy Czaruś stał się anti-bolszewikiem, powieść jest skończona". Gdzie, kiedy? Wszak na dalszej str. 369 możemy się zbudować ostatnią rozmową czarującego Czarusia z p. ministrem Gajowcem: „Coście zrobili z tego utęsknienia? (Za Polską). Katownię! Biją na śmierć w więzieniach, katują. Policjant uzbrojony w narzędzie tortur, to jedyna ostoja Polski! Nie stać was na złamanie magnaterji, która już raz pchnęła Polskę w niewolę... żeby złamać szlachecką przemoc... boicie się wielkiego czynu, wielkiej Reformy Agrarnej. Macież wy odwagę Lenina, żeby wszcząć dzieło nieznane?.. Jak zamierzacie ulepszyć życie żydów stłoczonych w ghettach?"...

Czy ludzie stracili wszelki zmysł krytyczny w Polsce? Sowiecka Rosja, która nakazała palenie dzieł Tołstoja, jednego z ojców nihilizmu, przyjęła „Przedwiośnie" Żeromskiego jako skuteczny środek komunistycznej propagandy. Tej nagrody już nikt p. Żeromskiemu nie odejmie — pasuje mu lepiej od Polonii Restituty.

„Udział Baryki" (w komunistycznym marszu na Belweder) dowodzi bystro p. K. R. „ma znaczenie czysto kompozycyjne (sic) jako motyw pozbycia się bohatera, który na razie nie może budować domów szklanych, bo te są utopją". Nie wyobrażaliśmy sobie, by analfabetyzm krytyki literackiej mógł doprowadzić do podobnych bredni! Kto jest ten p. K. R., piszący w „Czasie"? Czy nikt nie pouczy go, że zakończenie jest w piśmiennictwie rzeczą równie ważną i trudną, jak i expozycja, i że oddaje niedźwiedzią przysługę autorowi „Przedwiośnia"? Że p. Żeromski ma fenomenalny antitalent do kompozycji, o tem każdemu wiadomo, ale przez to p. K. R. nie odwróci uwagi od bałaganu jego rosyjskiej umysłowości.

Proponuję przyjąć świadectwo tego rodzaju: „p. Żeromski jest doskonałym woźnicą. Ale nie mogąc sobie dać rady na wyboistym trakcie „Przedwiośnia" i zmyliwszy drogę do nieistniejącego szklanego domu, trzasnął biczem z piasku i wysypał swego pasażera do rowu"... Mersis za tę przejażdżkę!

Jedyna pochwała tej złej książki, jaką słyszałem w Krakowie, to zdanie, że gdyby kobiety w Polsce były naprawdę takie, jak je opisuje p. Żeromski, ustałoby cudzołóstwo, uwodzenie i wszelkie poróbstwo...

Kobiety p. Żeromskiego: „chlipią", „chrupią", odbijają jak klacze, lub gryzą chusteczki przed spółkowaniem. Czyż się dziwić, że bohaterowie Bolszewiccy tegoż autora mają ochotę okładać je pięściami, gdy są matkami, a Czaruś Baryka tnie szpicrutą przez twarz kochankę, by pomścić takie samo uderzenie otrzymane w poprzedniej inkarnacji Rafała Olbromskiego? Zresztą, jakże Baryka mógł się czuć dobrze w Polsce po powrocie z Bolszewji do Warszawy: „lepka wilgoć topniejącego („Przedwiośnie"!) śniegu przepojonego nawozem i uryną wsączała się w ciało aż do kości. (sic). To wystarczy.

A teraz chcecie wiedzieć panowie sympatycy „Przedwiośnia" z „Czasu i „Naprzodu", dlaczego uznajecie „waszego" człowieka w p. Żeromskim?

Chcecie wiedzieć dlaczego Sowiety wydzierają wam tego deprawatora? Dlaczego przenoszą go nad Tołstoja?

Oto bo w pismach genialnego Rosjanina błąka się religijna tęsknota narodu sprowadzonego na manowce przez odszczepieństwo od opoki Chrystusowego Kościoła. W całym zaś waszym Żeromskim **niema ani śladu Boga.**

Lew Tołstoj ma smak wielkiego pana, gdy maluje śmiało namiętność dusz napróżno szukających niemożliwego urzeczywistnienia w grzechu.

Was nie razi chamstwo uczuć, bezwstydna lubieżność i ruja bydlęcych bipedów, ulubiony temat p. Żeromskiego.

Ta sama przepaść niezmierzona dzieli Annę Kareninę od Laury Kościenieckiej, co p. Żeromskiego od hr. Tołstoja.

Głupcy! myślicie, że przetłómaczenie i wystawienie zagranicą lichej „Przepióreczki" nie będzie poniżeniem i kompromitacją literatury polskiej, tak, jak skandalem było wystawienie „Aszantki" w Rzymie? Odczytajcie sobie genialny opis upadku Anny Kareniny:

„Teraz patrząc na kochanka czuła tak dotkliwie własne poniżenie, że nie mogła wymówić słowa.

On zaś miał uczucie mordercy na widok nieruchomego ciała swej ofiary. A zwłoki przed nimi. To, co postradali — to była ich miłość".

Potem powąchajcie cuchnącą kloakę „Przedwiośnia", obrzydliwy djalog, po którym „Cezary (...)czył się w objęcia czystego szczęścia". Na zakończenie szczyt ordynarności; przypisek samego autora:

„Pruderja czytelni-ka (-czki), superpruderja krytyka nie pozwala na przytoczenie szczegółów i perypetji, które się dokonały w zamkniętym na klucz pokoju — najistotniejszy, najzdrowszy obraz „Przedwiośnia" i zdrową treść jego musimy zamknąć pod klucz i pozostawić niezdrowej domyślności czytelni-ka (-czki)". Jakie szczegóły szanujący się literat byłby chciał dalej opisywać?

I autora takiego baciarstwa literackiego umieszcza się w Prytaneum Zamku Warszawskiego! Zaprawdę upadliśmy nisko.

Ustał prymitywny rozmach wielkiego talentu opisowego, rozżarzonego żądzami młodości, pozostaje tylko lubieżne grzebanie w pogorzeli przepalonego hipererotyzmu, odsłaniające zupełny brak kultury, i ordynarność z gruba ociosanej natury.

Żadne wykrętne dowodzenia nie obalą logicznego wniosku: W „Przedwiośniu" bohater p. Żeromskiego ostatecznie dokumentuje swe przekonanie, maszerując wraz z komunistami na wojsko polskie, broniące Belwederu.

Wiosną — po tej przesłance — może być tylko: Bolszewizm w Polsce.

Franciszek Xawery Pusłowski.

——000——

# KRONIKA KRAJOWA.

—o—

## Nowi biskupi na kresach.

NOMINACJE WATYKANU.

„Słowo Polskie" z dnia 30 sierpnia zamieściło wiadomość prywatną, pochodzącą z Rzymu, iż sprawa obsadzenia biskupstw na naszym wschodzie została zadecydowana ostatecznie w porozumieniu z rządem polskim. Według tych wiadomości, na stolicy arcybiskupiej w Wilnie ma zasiąść dotychczasowy biskup-sufragan sejneński ks. **Jałbrzykowski**, biskupem pińskim zostanie biskup-sufragan wileński ks. Michalkiewicz, biskupem zaś łuckim ks. infułat Sznarbachowski, proboszcz kowelski. Dotychczasowy biskup miński ks. **Łoziński** ma objąć katedrę biskupią w Częstochowie.

„Słowo Polskie" zastrzega się, iż nie odpowiada za ścisłość tych wiadomości.

## Wybuch w zakł. amun. pod Poznaniem.

W zakładach amunicyjnych w Głownie pod Poznaniem nastąpiła onegdaj groźna eksplozja. Wybuch nastąpił w jednym z drewnianych baraków, gdzie robotnicy zajęci byli rozbieraniem starej amunicji, przyczem cały ten barak stanął w płomieniach. Przyczyną była prawdopodobnie nieostrożność jednego z robotników, który poniósł śmierć na miejscu. Oprócz niego zginęły w płomieniach trzy kobiety, zajęte również w tym baraku. **Zwłoki ich wydobyto zupełnie zwęglone.** Dwie osoby, ciężko poparzone, odwieziono do szpitala.

## Wykrycie składów komunistycznych w Warszawie.

Prowadzone od dłuższego czasu w Warszawie obserwacje policyjne doprowadziły do wykrycia największego w Polsce składu bibuły komunistycznej, a i pewnie jednego z największych na świecie.

Wszystkie nici śledztwa skoncentrowały się w lokalu introligatora Abrama Siwka, u którego rewizja ujawniła w piwnicy z **górą 100 cetnarów (!) najświeższej bibuły komunistycznej, wydanej w 60 gatunkach i różnych językach**

Obok znajdowały się biuletyny z okręgów Komunistycznej Partji Polskiej, oraz przygotowane do składania manuskrypty. Śledztwo ustaliło, iż jest to skład Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polskiej.

## Kto z Warszawy bawił w Sopotach?

„Rzeczpospolita" cytuje bardzo pouczającą listę przyjezdnych z Sopot z dnia 3 lipca, z której dowiadujemy się, kto z Warszawy w ciągu jednego dnia przyjechał tracić polską walutę na terytorjum Gdańska.

Oto: Klotz Debora z dzieckiem (Warschau), Leselbaum Brandla (Warschau), Lenk Marjanna (Warschau), Łotocka Bronisława (Warschau), Regirer Ruchla z dzieckiem (Warschau), Reinfeld Eljas, przemysłowiec, razem z rodziną (Warschau), Szczygielski Stanisław, adwokat, z żoną (Warschau), Szade Ryszard, technik (Warschau), Schorr, Otus i Estera, rodzeństwo (Warschau), Schach Helena z córką (Warschau), Tannenbaum Lejb, kupiec, (Warschau), Ulmann Władysław, urzędnik, (Warschau), von Wołowska Marja (Warschau), Wachler Regina z dzieckiem (Warschau), Weinkranz Sabina, żona kupca z rodziną (Warschau), Zuckerman Mira z synem (Warschau), Zubert Symcho, komisant handlowy (Warschau).

Oto ludzie, którzy pomagali do rujnowania naszego bilansu handlowego i płatniczego.

„Oni" wszędzie pierwsi.

—ooo—

**POS. KOZICKI POJEDZIE DO GENEWY ZAMIAST POS. STROŃSKIEGO.** Jako delegat rządu polskiego na Zgromadzenie Ligi Narodów wyjeżdża do Genewy pos. Kozicki (Z. L. N.) zamiast posła Strońskiego (Ch. N.), który zrzekł się tego mandatu.

**„SŁOWO POLSKIE" PRZECIW „PRZEDWIOŚNIU".** Ostatnio zaatakował „Przedwiośnie" literat lwowski p. Zahradnik w dwu interesujących i wnikliwych artykułach w „Słowie Polskiem". P. Zahradnik zajmuje stanowisko ideowe w stosunku do ostatniej książki Żeromskiego identyczne z postawą naszego pisma wobec „Przedwiośnia".

**OKRADZIONO PODCHORĄŻÓWKĘ W WARSZAWIE.** Onegdajszej nocy okradziono w Warszawie kasę Szkoły Podchorążych w Alei Ujazdowskiej. Straty wynoszą 20 tysięcy złotych. Interesującem jest, że kasę otworzono kluczem, który przed kilku dniami zgubił oficer gospodarczy, o czem zameldował swoim przełożonym.

**OBŁĄKANA WIESZA SIĘ W PODPALONEJ STODOLE.** W miejscowości Lipka Wielka, pow. nowotomyski, ofiarą groźnego pożaru padło całe gospodarstwo Gottlieba Schiffera. Wśród zgliszcz stodoły znaleziono zwęglone zwłoki obłąkanej córki gospodarzy z nieprzetrawionym łańcuchem u szyi. Chora Schifferówna w przystępie obłędu wstała rano z łóżka, podpaliła domostwo, stajnię i stodołę, a następnie powiesiła się na łańcuchu wśród płomieni.

**MEBLE CARSKIE W POLSCE.** Sprzedaż ruchomości carskich i wielkoksiążęcych, prowadzona od dłuższego czasu przez Sowiety, zawadziła też i o Polskę. W ostatnich dniach mianowicie sprowadzono do Warszawy 117 kompletów mebli stylowych, pochodzących z pałacu Zimowego i innych pałaców carskich. Rząd polski zastrzegł, iż ruchomości te mogą być sprzedane jedynie instytucjom społecznym lub państwowym. Kilka pięknych kompletów zakupiło Muzeum Narodowe. Jeden komplet nabył Magistrat. Teatry miejskie zakupiły także cztery komplety mebli (Ludwik XV i Ludwik XVI) stanowiące razem 54 sztuk.

# NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

**Głową rosyjskiej cerkwi — metr. Piotr.**

MIANOWANY ZASTĘPCĄ PRZEZ TICHONA.

Rosyjskie pisma emigracyjne ogłosiły akt sporządzony przez episkopat prawosławny w Moskwie po śmierci patrjarchy Tichona dnia 25 marca b. r. Akt ten przytacza dosłowną treść testamentu Tichona, całkiem odbiegającą od treści ogłoszonej przez rząd Sowietów.

Przewidując trudności wyboru nowego patrjarchy, **Tichon przekazuje rządy tymczasowe cerkwią metropolicie Cyrylowi, względnie metropolicie Agafangełowi.** Gdyby zaś nikt z nich nie mógł podjąć się tego obowiązku, **strażnikiem tronu patrjarszego ma zostać metropolita Krytucki Piotr.** Ponieważ metropolici Cyryl i Agafangeł nie mogli objąć zarządu cerkwią, zastępcą patrjarchy został metropolita Piotr.

Piotr rozpoczął swoją karjerę duchowną w klasztorze Żyrowickim w powiecie słonimskim. Zajmował on tam stanowisko inspektora prawosławnej szkoły duchownej. Przez pewien czas był on rektorem wileńskiego seminarjum duchownego. Do zakonu wstąpił on w roku 1918 i w krótkim czasie przeszedł wszystkie stopnie hierarchji cerkiewnej, zajmując po zgonie patrjarchy Tichona najwyższe stanowisko w cerkwi rosyjskiej.

## Ilu jest komunistów w Rosji?

Z Moskwy donoszą, że tamtejszy wydział statystyczny komunistycznej partji ogłosił dane, tyczące się liczby komunistów.

Według tych danych, **na całym terenie S. S. S. R. zarejestrowano do dnia 1 stycznia r. b. członków partji — 401.481, kandydatów 339.636. Ogółem liczba komunistów rosyjskich,** włączając znajdujących się chwilowo zagranicą, **wynosi — 800.000 ludzi.** Jak na 80 miljonową ludność Bolszewji, to trochę za mało.

—ooo—

**SZEF POLSKIEGO LOTNICTWA U KRÓLA RUMUŃSKIEGO.** Gen. Zagórski, szef polskiego lotnictwa, po wylądowaniu w Bukareszcie, udał się w towarzystwie oficerów, odbywających razem z nim lot, do Sinaja, rezydencji królewskiej, gdzie następca tronu podejmował gości śniadaniem w towarzystwie całej rodziny królewskiej. Po śniadaniu król Ferdynand miał rozmowę z gen. Zagórskim, poczem następca tronu odbył dwugodzinną konferencję na temat zagadnień z dziedziny nowoczesnego lotnictwa wojskowego.

**ODKRYCIE TRUMNY DARWINA.** W tych dniach pewien gospodarz w miejscowości Farnborough w hrabstwie Kent w Anglji, odnawiając swój dom, natknął się na strychu na starą, spróchniałą trumnę, której wieko było opatrzone następującym napisem: W tym sarkofagu spoczywa Karol Robert Darwin, zmarły 19 kwietnia 1882 roku.

**FORD ZAINSTALOWAŁ SIĘ W BERLINIE.** Ford założył w Berlinie Towarzystwo handlowe pod nazwą „Ford Motor Co.", z kapitałem zakładowym 5 miljonów marek niemieckich. Towarzystwo będzie się zajmowało budową i sprzedażą wszelkiego rodzaju samochodów, traktorów, aeroplanów i t. d.

**PO OSTATNIEJ KATASTROFIE POWIETRZNEJ STANY ZJ. SPRZEDAJĄ BALONY.** „Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku, że sekretarz marynarki Vilbour oświadczył, że rząd, z powodu katastrofy statku powietrznego „Shenandoah", nie będzie więcej utrzymywał w zarządzie armji statków powietrznych lżejszych od powietrza. Statek powietrzny „Los Angelos" ma być sprzedany pewnemu konsorcjum kupców.

**CURIOSA POWOJENNE.** W okolicy Chicago grasuje od dłuższego czasu banda, złożona z samych młodych dziewcząt, która ma na sumieniu cały szereg niezwykle śmiałych napadów rabunkowych. W przeciągu jednego tylko miesiąca, sierpnia, banda ta dokonała 230 rabunków. W czasie ostatniego napadu na pewien bank łupem niezwykłych bandytek stało się 80 tysięcy dolarów. Na czele bandy stoi niezwykłej urody młoda dziewczyna, która zaledwie w ub. roku ukończyła szkołę średnią.

**SAN PAULO — WSCHODZĄCY N. JORK AMERYKI POŁ.** Obok Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, i Buenos Aires słyszy się w ostatnim czasie nazwisko miasta, które ma widoki zostać w najbliższym czasie Nowym Jorkiem Ameryki Południowej: San Paulo w Brazylji. W końcu ubiegłego stulecia liczyło San Paulo około 80 tysięcy mieszkańców, dzisiaj liczba mieszkańców wynosi już prawie miljon. Tak szybkiego rozwoju nie wykazują nawet największe miasta Ameryki Północnej. San Paulo jest największym ośrodkiem przemysłowym Ameryki Południowej i posiada największy port w Brazylji. Już dzisiaj nazywają miasto to południowem Chicago.

**WIELE PODATKU DOCHODOWEGO PŁACI ROCKEFELLER?** Rockefeller junior zapłacił w roku bieżącym najwyższą z dotychczasowych kwot podatku od dochodu a mianowicie: 6 miljonów 228 tysięcy dolarów. Henryk Ford zapłacił tylko 2 miljony 609 tys. dol. Wihtney zapłacił 1 miljon 677 tys. dol. Prezydent Coolidge zapłacił za ten sam okres 14 tysięcy dolarów.

## Ilu jest żydów na świecie?

W ostatnim zeszycie czasopisma „Blätter für Demographie", Statistik und Wirtschaftskunde bei Juden", zamieszczona została praca znanego statystyka żydowskiego Jakóba Leszczyńskiego, dotycząca ogólnej liczby żydów na całej kuli ziemskiej. Praca p. Leszczyńskiego opiera się na danych statystycznych według spisów ludności, dokonanych w ostatnich latach powojennych. Podług tych spisów ogólna liczba żydów w rozmaitych krajach i poszczególnych częściach świata przedstawia się następująco: (Cyfry podano w nawiasach oznaczają rok spisu ludności oraz stosunek procentowy do ogółu ludności):

Europa: Polska (1921) — 2,829.456 (10.4 proc.); Rosja europejska (1920) — 2,626.667 (2,8 proc.); Ukraina (1920) — 1.772.479 (6.9 proc.); Rumunja (1919) — 834.344 (4.8 proc.): Niemcy (1919) — 575 tysięcy (1 procent); — Węgry (1920) — 473.310 (2,8 proc.); Czechosłowacja (1921) — 354.342 (2,6 proc.); Anglja i Irlandja (1921) — 286.000 (0,7 proc.): Austria (1923) — 300.000 (4.6 proc.); Litwa (1923 — 155.126 (7,6 proc.); Francja (1921) — 150.000 (0,4 proc.): Holandja (1920) — 115.229 (1.7 pr.); Grecja (1920) — 110 000 (2.2 proc.); Łotwa (1920) — 79.644 (5 proc.); Turcja europejska (1922) — 85.000 (4.5 proc.): Jugosławia (1921) 64 221 (0.5 proc.): Belgja (1920) — 50.000 0.7 proc.); Bułgarja (1920) — 45.600 (0.9 proc.): Włochy (1921) — 45.000 (0.1 proc.); Szwajcarja (1920) — 20.955 (0.5 proc.); Szwecja (1920) — 6,474 (0.1 proc.): Dania (1921) — 5.924 (0.2 proc.); Estonja (1922) — 4.639 (0.4 proc.): Hiszpania (1919) — 4.000 (0.02 proc.): Gdańsk (1919) — 4.000 (0.1 proc.): Portugalja (1920) — 2.000 (0.3 proc.); Finlandja (1920) — 1.618 (0.05 proc.)); Norwegja (1920) — 1.457 (0.05 proc.); Gibraltar (1921) — 1.300 (7,6 pr.)): Luksenburg (1920) 1,270 (0,5 proc.).

**Azja:** Rosja azjatycka (1920) — 170.813 (0.5 proc.); Syberja (1920) — 32.731 (0.4 pr.); Turkestan (1920) — 20.000 (0.8 proc.): Kaukaz (1920) — 52.082 (0.3 proc.); Republika Dalekiego wschodu (1921) — 60.000 (3.8 proc.); — Mezopotamja (1920) — 87,488 (3.1 proc.); — Palestyna (1922) — 83.794 (11.1 proc.); Turcja azjatycka (1922) — 70.000 (0.8 proc.); Persja (1922) — 55.000 (0. 7 proc.); Syrja i Libanon (1922) — 35.000 (1 proc.); Arabja (1920) — 5.000 (0.5 proc.); Indje (1921) — 21.788; Buchara i Chiwa (1920) — 20 000 (0.6 proc.) i Afganistan (1922) — 18.000 (0.8 proc.); Chiny i Japonja (1920) — 6.000; Aden i Porim (1921) 3,749 (0.8 procent).

**Afryka:** Angielska Afryka południowa (1921) 62,103 (0.8 proc.); Transwaal (1921) — 33,515 (1.6 proc.); Capland (1921) — 21.242 (0.8 proc.); Marokko francuskie (1919) — 84,302 (1,6 pr.); Marokko hiszpańskie (1922) — 18 000 (3 proc.): Algier (1921) — 73.967 (1.8 proc.); Egipt (1917) — 59,581 (0.5 proc.); Abisynja (1920) 50.000 (0.5 proc.); Tunis (1921) — 47.621 (2.8 proc.); Tripolis (1918) — 18.660 (2.4 proc.) i Tanger (1922) — 12.000 (24 procent).

**Ameryka:** St. Zjednoczone (1922 — 3 milj. 600 tys. (3 proc.), Meksyk (1921) — 20.000 (0.1 proc.); Chili (1920) — 3,300 (0.1 proc.); — Brazylja (1920) — 7.000 (0.1 proc.): Argentyna (1921) — 100 000 (1.4 proc;). Kanada (1921) — 20.000 (0.1 proc.); Surynam i Kurakao (1921) 1.343 (0.7 proc.); Jamajka (1921) — 1,250 (0.1 procent).

**Australja:** Nowa Walja południowa (1921) 10150 (0.5 proc.); Wiktorja (1921) — 7,677 (0.5 proc.); Nowa Zelandja (1921) — 2,380 (0.2 proc.): Australja Zachodnia (1921) — 1,919 (0.6 proc.); Queensland (1921) — 1,003 (0.1 pr.); Australja południowa (1921) — 743 (0.2 proc.); Tasmanja (1921) — 130 (0.1 proc.)

Liczba żydów na całej kuli ziemskiej wynosi według ostatnich spisów ludności 14,163 542, co stanowi 1 procent ogółu ludzi na świecie.

Według ostatnich obliczeń statystycznych liczba żydów na całym świecie wynosiła na początku roku 1925 — 14.830.882. Z tego wynika, że liczebność żydów od dokonania spisów ludności wzrosła o 667.290 ludzi.

## MAŁY FEJLETON.

**Podbój najwyższych gór.**

Najdalsze siedziby ludzkie znajdują się w zachodnim Tybecie na wysokości 4.864 m. nad poziom morza. Pasterze, trzoda i psy wchodzą na 5.500 m. W Azji żyją dzikie owce, kozły górskie, które spotyka się na wysokości 5.800 m. nad poziom morza; wilk dotrze do 5.600 m., wszakże rekord bezsprzecznie biorą orły, kondory i inne drapieżne ptaki: spotykano je na wysokości 7.000 m. Na wyższych wzniesieniach ulegają zwierzęta, a głównie ssaki, chorobie „górskiej", na którą składają się: brak tlenu, zmniejszone ciśnienie powietrza i dotkliwe zimno. Najwyższa wysokość osiągnięta przez turystów bez aparatów do oddychania wynosi 6.789 m., a z aparatami 8.320 m. Tą ostatnią osiągnięto przy wspinaniu się na Mont Everest.

—ooo—



## Łabędzi śpiew z wywczasów letnich...

**Istebna, w sierpniu 1925**

Są krainy i w Polsce, gdzie „wyobraźnia zwija swoje skrzydła", wobec piękna, które niby raj na ziemi, otoczy człowieka w chwilach dolce far niente, aby je schował w głębię serdecznej pamięci i rok cały marzył o nich, jako czciciel aryjski słońca i tej uroczej ziemi polskiej pod jej wolnem niebem...

**Istebna**, w sercu gór Beskidu śląskiego, w milowej odległości od Baraniej Góry, to kraina marzeń i miejsce, gdzie wypoczynek opłaca się miljonem wrażeń cudnych, niezatartych we wspomnieniach o niej! Nie posiada jezior, jak Alpy, ani też lodowców, któreby śniły odblaskiem słońca, czy jaśni księżycowej, ale zato ma niewyczerpany czar lasów na swojej 1400 hektarowej przestrzeni obok gór — szczytów, coprawda nie wysokich, boć od 793—1500 metrów, ale tak słonecznych i horyzontalnych, że starczą snadnie za alpejskie, a nawet za... ukochane w Zakopanem...

Sama zaś wioska, oaza polskości na pograniczu Czechosłowacji, w wypróbowanej walce o ideały, w harcie woli i czynów, jakimi się okryli bohaterscy jej bojownicy w powstaniu, czy w formacjach legjonowych, ochotniczych z roku 1920, tworzy naprawdę przystań dla dusz chcących kąpieli słonecznej, obok dosytu i rozkoszy na łonie natury! Raz mówiono mi, że w pobliżu Ankony (we Włoszech!) nad morzem, jest taka niby „oaza", albo też letnisko poprostu dla „synów przyrody" („Naturmenschen"). Zdaje się atoli, że była tam zwyczajna sobie wilegjatura, połączona może ze swobodą i... kultem kaprysów w życiu, nieraz graniczącym z ekstrawagancją... Jakiś bowiem chory degenerat ją stworzył i reklamował dla podobnych sobie ludzi wieku degeneracji i aberacji uwigowej!...

Istebna jest dla zdrowych, dla tych, którzy pragną krynicy piękna, ale w swobodzie, w beztrosce i w pogodzie serca, umysłu. Posiada klimat o stałej ciepłocie większej, aniżeli Zakopane, powietrze lasów świerkowych, wodę, która niemal uzdrawia, a działa w wielu wypadkach jak mineralne źródła, dzięki olbrzymim procentom żelaza i bezwodnika węglowego; a grzybów, jagód i owoców wbród! Słowem, posiada w superlatywach warunki letniska i schronu w słonecznej, a nawet mgielno-mrocznej aurze, jak tegoroczna, boć nagradza powietrzem brak nieraz słońca, które, gdy w Istebnej zaświeci, odrazu... odmładza człowieka i wodzi go na „Stożek" (975 m.), czy „Baranią Górę" (1300 m.), albo „Czantorję" (1100 m.), gdzie istne kąpiele słoneczne, a dziwy dokoła z widoków i radości nieba błękitnego, a krajobrazu, o jakim się i nieraz... poetom nie śniło...

Nic dziwnego, że w takiej okolicy i sztuka znalazła swoje „refugium". Oto artysta-malarz **L. Konarzewski** stworzył dla niej poprostu „szkołę śląską", dając w swojej (obrazy i rzeźby) oraz uczniów twórczości, w założonej przez siebie szkole przemysłu artystycznego, potężny wyraz, jako malarz krajobrazów śląskich i typów górali istebniańskich, zaś w szkole, tysiącznych wzorów zdobniczych czy stosowanej sztuki o piętnie lokalnem, śląskiem. Jego wystawa w Ustroniu, a projektowana w Katowicach (otwarcie nastąpi w dniu 6 września br. w wielkiej sali Sejmu śląskiego), daje pokaz tej pracy jednostki która w zrozumieniu i poczuciu tego stylu, przeobraża swoją pracę w styl od nowa śląski, zapomniany, ale tak żywo odtwarzający poprzez prymityw nową, ile raczej wskrzeszoną sztukę tej ziemi, gdzie ona wraz z polskością wieki niewoli przetrwała... Malował też sporo obrazów treści religijnej, ozdabiając nimi świątynie, te kościółki, często drewniane, śląskie, aby i tam zdobić wnętrza kościelne rodzimą sztuką, dla której artysta, L. Konarzewski, nowe drogi wprost stwarza... Miłem było przeżyć wakacje w takiej ustroni, w Istebnej, a miłem też dzielić się wrażeniami z czytelnikami, aby bodaj ze szpalt dziennika poznali tę ziemię, krainę piękną, śląską...

Michał Asanka-Japołł.

—ooo—

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

## Z życia gospodarczego Włoch.

**PIERWSZE WRAŻENIA. — RUCH BUDOWLANY. — ORGANIZACJA MONOPOLÓW WŁOSKICH. — JEJ DODATNIE STRONY. — JAK MOŻNA ZREORGANIZOWAĆ NASZE MONOPOLE?**

Od p. senatora Adelmana, który świeżo powrócił z Włoch, otrzymał nasz współpracownik następujące interesujące uwagi o niektórych dziedzinach życia gospodarczego Włoch:

Co uderza cudzoziemca zwiedzającego Włochy, to niezwykle wytężona praca we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Można powiedzieć bez przesady, że praca tam wre od świtu do nocy. Sam Mussolini daje pod tym względem przykład, gdyż, jak mówiono, pomimo choroby pracuje 14 godzin na dobę. Faszyzm wszedł już głęboko w życie dzisiejszych Włoch i pod niejednym względem wywarł korzystny wpływ. Przejawia się to nawet w drobnych szczegółach. Tak np. kradzieże, będące plagą wszystkich zarządów kolei, dzięki sprężystemu nadzorowi i porządkowi we Włoszech, jaki wprowadził faszyzm, zmniejszyły się w uderzający sposób. W ub. roku bowiem zapłaciły koleje włoskie tytułem odszkodowania za kradzieże 200 miljonów lirów. W roku bieżącym natomiast suma ta stopniała do 50 miljonów.

Charakterystycznym rysem Włoch dzisiejszych jest olbrzymi ruch budowlany, prowadzony w całym kraju z niezwykłym rozmachem. Na czoło wybija się oczywiście stolica, gdzie w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu powstało nowe miasto. Przy dzisiejszej rozbudowie Rzymu wszystkie fabryki usuwa się po za obręb miasta, co przyczyni się w dużej mierze do czystości powietrza. Tak więc w dzisiejszym Rzymie mamy klasyczny przykład odradzania się feniksa z popiołów.

Co się tyczy stosunku Włoch do Polski, to należy podkreślić nadzwyczajną przychylność, z jaką rząd Mussoliniego odnosi się do Polski. Szwankuje tylko, jak zwykle, nasze przedstawicielstwo, tak, że w interesie zacieśnienia węzłów przyjaźni z tem mocarstwem wartoby pomyśleć o zmianie naszego posła przy Kwirynale, a zyskają na tem tak stosunki polityczne, jak gospodarcze. Dla akcji w tym drugim kierunku otwarła się wskutek wojny gospodarczej z Niemcami nader korzystna konjunktura. Wystarczy tylko nadmienić, że w dziedzinie np. importu towarów kolonjalnych miejsce Hamburga mogą zupełnie dobrze zająć Włochy. Znać już wprawdzie większe zainteresowanie ze strony kupców polskich, lecz ruch handlowy mógłby być z obopólną korzyścią znacznie żywszy przy większej ruchliwości naszej placówki poselskiej i konsularnej.

Specjalną uwagę w czasie pobytu we Włoszech poświęciłem organizacji monopolów. — Trzeba przyznać, że wyniki gospodarki w tej dziedzinie są znacznie lepsze, niż u nas. Tak np. monopol tytoniowy daje 76% czystego dochodu, podczas gdy u nas 50%. Lepsze również niż u nas rezultaty daje gospodarka monopolowa w Wiedniu, gdzie przerabia się także surowiec importowany. Tam bowiem monopol tytoniowy daje 65% dochodu.

Co się tyczy organizacji monopolów włoskich, to zauważyć należy, ze zarząd ich jest skoncentrowany w jednych rękach. Tak monopol solny, jak tytoniowy, oraz loterja pracują pod jednem kierownictwem. Przy nadawaniu hurtowni i większych trafik stosuje się system konkursowy, który daje znacznie lepsze wyniki, niż koncesyjny, jak to ma miejsce u nas. Godnym też zaznaczenia jest fakt, że włoski monopol tytoniowy przerabia głównie surowiec produkowany we własnych plantacjach. 1 ha plantacyj tytoniowych daje dziś 4000 zł. dochodu. Narzuca się też mimowoli różnica, jaka pod tym względem zachodzi między naszym monopolem a włoskim. Dziś bowiem obszar plantacyj tytoniowych jest w całej Polsce pięć razy mniejszy, jak uprawiany przed wojną w samej tylko Małopolsce.

Jeżeli mowa o fabrykach tytoniowych, to przy ich zwiedzaniu uderzają doskonałe urządzenia socjalne, jakie zaprowadziło państwo dla robotników.

Już na podstawie tego pobieżnego porównania rezultatów pracy naszego monopolu z włoskim, nasuwa się konieczność przeprowadzenia u nas pewnej reorganizacji. Należałoby się więc zastanowić, czy nie byłoby wskazanem i u nas skoncentrować zarząd wszystkich gałęzi monopolowych, z wyjątkiem spirytusowej, w jednych rękach. Tego rodzaju reorganizacja uprościłaby w dużym stopniu administrację, pozwalając na wydatne zmniejszenie aparatu urzędniczego.

Wartoby dalej pomyśleć o rozszerzeniu uprawy tytoniu u nas, tem więcej, że mamy w Małopolsce odpowiednie po temu tereny.

Trzebaby też pomyśleć o wysyłaniu zagranicę odpowiednich ekspertów dla zakupu surowca.

Oczywiście, że w omawianej tu dziedzinie možnaby przeprowadzić o wiele więcej innych korzystnych innowacyj, wzorując się na przykładach zagranicznych, szczupłe jednakże ramy niniejszego wywiadu pozwalają tylko na rzucenie tych kilku ogólnych uwag. **m.**

## Tegoroczne Targi Wschodnie.

W dniu wczorajszym otwarto V. Targi Wschodnie we Lwowie. Czas, na który przypadł termin otwarcia, każe ze szczególnem zainteresowaniem zająć się imprezą. Tegoroczne Targi bowiem schodzą się z niesłychanie ważnemi dla naszego życia gospodarczego zdarzeniami, jak wojna gospodarcza z Niemcami i akcja sanacyjna naszej „usanowanej waluty". Tak jeden, jak i drugi fakt są dziś przejawem zaciętej walki o nasz byt gospodarczy. Pierwszy, z jawnym naszym wrogiem, który szuka sobie u nas wszelkimi środkami dogodnego terenu ekspansji gospodarczej i politycznej; a drugi z wrogiem wewnętrznym — z dezorganizacją naszego życia gospodarczego i finansowego która jest bezpośrednią przyczyną trwającego jeszcze spadku złotego. Dlatego umiejętnie zorganizowany pokaz naszej wytwórczości, jakim są każde Targi, może być nader ważnym czynnikiem w akcji „zdobywania" rynku wewnętrznego przez naszą wytwórczość, co stanowi dziś jeden z celów walki na froncie wewnętrznym. I tylko z tego punktu widzenia należy oceniać tegoroczne Targi Wschodnie. Od rezultatów w tym kierunku będzie zależała przedewszystkiem racja bytu Targów.

Zajmując takie stanowisko, nie zamykamy jednakże oczu i na drugi cel, jaki postawiło sobie kierownictwo tej instytucji: propagandę naszej wytwórczości i zainteresowanie nią zagranicy. Tę stronę zagadnienia stawiamy tego roku na drugim planie, gdyż wychodzimy z założenia, że Rosja pozostanie jeszcze na dłuższy czas zamkniętą, tak dla naszej, jak dla obcej ekspansji handlowej i przemysłowej.

Co się tyczy innych krajów południowo-wschodnich, to warto przytoczyć, że mimo pięciokrotnego urządzania Targów specjalnie dla „Wschodu", handel nasz z tymi krajami nie jest tak ożywiony, jakbyśmy tego sobie życzyli.

Jakie tego przyczyny, w to wchodzić nie będę, stwierdzam tylko fakt, że „Targi Wschodnie" nie wiele dotąd przyczyniły się, mimo swych najlepszych intencyj, do naszego handlu ze Wschodem. Na ekspansję zaś na zachód nie możemy tak bardzo liczyć, z łatwo zrozumiałych powodów. Raczej my przedstawiamy dla tamtejszej wytwórczości teren zbytu. Tymczasem żyjąc dziś pod hasłem silnego ograniczenia importu, nie możemy dawać eksporterom zagranicznym większych widoków na zbyt.

Komunikaty Targów Wschodnich zapowiadały wiele, zwłaszcza w omawianej tu kwestji handlu ze Wschodem. Wspominano nawet o przybyciu specjalnej misji sowieckiej. To wszystko miałoby świadczyć o wzrastającem zainteresowaniu się nawet tego Wschodu naszą wytwórczością. Czy jednak udało się rzeczywiście Targom zainteresować obcych i swoich pokazami przemysłu polskiego — pokażą najbliższe dni. W każdym razie życzymy temu przedsięwzięciu jak najlepszych rezultatów. **M. M.**

**STAN PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTW. W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.** Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w pierwszem półroczu r. b. przyniosły faktycznie 12.804.8 tys. zł. wobec preliminowanych 17.869 tys. zł. Znaczy to, że sumy preliminowane zrealizowano tylko w wysokości 71,7%. Wydatki przedsiębiorstw państwowych w ciągu tego półrocza wyniosły 20.603 tys. zł. faktycznie, wobec 12.274.7 tys. zł., przewidzianych przez preliminarz. Wydatki zatem wynoszą 167.9% sumy preliminowanej. Według preliminarza, przedsiębiorstwa państwowe miały przynieść dochodu netto 5.594.1 tys. zł., w rzeczywistości zaś przyniosły 7.798.3 tys. zł. straty. Można zatem powiedzieć bez ogródek, iż bilans półrocznej działalności przedsiębiorstw państwowych przedstawia się niekorzystnie.

**OSTRZEŻENIE DLA EMIGRANTÓW.** Allgemeine Arbeiterverein w S. Paulo komunikuje, iż stowarzyszenie plantatorów kawy Association pour l'emigration et la colonisation w Sain Paulo w Brazylji wysłało swoich agentów do Europy dla werbunku robotników. Allgemeine Arbeiterverein ostrzega robotników całego świata i Polski przed werbunkiem tego stowarzyszenia, gdyż z reguły nie dotrzymuje ono umów i naraża emigrantów na poważne straty.

**WYWÓZ RUDY CYNKOWEJ I CYNKU Z POLSKI W PIERWSZEM PÓŁROCZU R. B.** Polska zajmuje wśród światowych producentów cynku trzecie miejsce. Rozwój hutnictwa cynkowego na Górnym Śląsku przyczynił się do całkowitego wstrzymania wywozu rudy cynkowej zagranicę w pierwszem półroczu r. b. Wywieziono natomiast znaczne ilości cynku surowego i blachy cynkowej. I tak w pierwszem półroczu r. b. wywieziono 27.899 ton wartości 23.721 tys. zł. wobec 39.704 ton wartości 23.448 tys. zł. w analogicznym okresie r. 1924. Blachy cynkowej wywieziono 18.950 ton wartości 18.333 tys. zł. wobec 10.037 ton wartości 9.403 tys. zł. w pierwszem półroczu r. 1924. Z powyższego widać, iż wywóz blachy cynkowej zwiększył się w okresie sprawozdawczym prawie dwukrotnie, zaś wywóz cynku utrzymał się na poziomie zeszłorocznym.

# Wawel bez grosza.

Przed paru dniami pojawił się w miejscowych dziennikach charakterystyczny komunikat zarządu odnowy Zamku Wawelskiego, który doniósł o wstrzymaniu robót restauracyjnych na Wawelu, wskutek braku funduszów. Po zasięgnięciu informacji na miejscu, okazuje się, że zarząd odnowy Zamku znalazł się bez funduszów. Od czerwca dopływały one niezmiernie słabo. Oczywiście jest tu mowa o funduszach rządowych. Jak wiadomo, Sejm uchwalił na restaurację Zamku w bieżącym roku pół miljona złotych. Pieniądze te miały być wypłacone w sezonie budowlanym, tj. w miesiącach letnich, kiedy można pracować w pełnem tempie. Istotnie obecnie roboty posuwały się bardzo szybko naprzód i prof. Szyszko-Bohusz byłby napewno ukończył do zimy część południowo-wschodniego skrzydła Zamku, gdyby nie był obecnie zmuszony wstrzymać zupełnie robót. Sprawa funduszów, wyznaczonych przez ministerstwo skarbu, przedstawia się następująco: Przez parę miesięcy z nastaniem wiosny Wawel otrzymywał miesięcznie po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Natomiast w czerwcu asygnował rząd na ten cel zaledwie trzy tysiące. Po wielu urgensach i zabieganiach kierownictwo Wawelu otrzymało z Warszawy zapewnienie, że na miesiąc lipiec wyznaczoną została suma przeszło 30.000 zł. Jednak pieniedzy tych nie wypłacono. I znowu po wielu naleganiach, rząd przyrzekł wypłacić na sierpień 50.000, ale i tym razem skończyło się tylko na obietnicach. Wawel tych funduszów niestety nie otrzymał. Redukując coraz bardziej liczbę robotników, pracowano dalej, choć przy zmniejszonym zastępie sił. Wszelkie oszczędności z poprzednich czasów, a dalej wszystkie dochody ze wstępów i opłat za zwiedzanie użyto, byle tylko roboty dalej prowadzić. Łudzono się, że każdego dnia nadejdą pieniądze z Warszawy i roboty znów pójdą we wzmożonem tempie. Tymczasem wyczerpano wszystkie zapasy i niestety pracę musiano wstrzymać. Rzeczywiście, trudno zrozumieć, ażeby państwo trzydziestomiljonowe nie mogło się zdobyć na przysłanie choćby kilkunastu tysięcy dla podtrzymania pracy. Istotnie działają tu inne czynniki...

Oto Wawel zmienił swego pana. Dzieje się to w ciągu niespełna pięciu lat już po raz trzeci. Z początku Wawel należał do t. zw. zarządu państwowych gmachów reprezentacyjnych w Warszawie. Należał do niego także zamek królewski w Warszawie, pałac w Łazienkach, rezydencja w Spale itd. Blisko dwa lata temu zmieniono ten system i Wawel przeszedł pod władzę ministerstwa robót publicznych. Obecnie zaś w maju czy w czerwcu znowu przeniesiono Wawel administracyjnie do zarządu gmachów reprezentacyjnych. I właśnie ta ostatnia przemiana miała fatalne następstwa: Wawel stanął bez grosza. Dlaczego? Oto ministerstwo robót publicznych oddając Wawel zarządowi gmachów reprezentacyjnych, skreśliło go ze swego budżetu, a zarząd gmachów nie ma poprostu jeszcze w swym etacie miejsca na te wydatki. A przytem ta zamiana musiała wypaść na letnie miesiące, gdzie chętnie każdy wyjeżdża na wakacje. I w tym wypadku wszyscy naczelnicy danych władz centralnych w Warszawie bawili na urlopach. To, że Wawel nie ma pieniędzy, że będzie musiał roboty wstrzymać — to nikogo nie wzruszyło. Nie pomogły telegramy, telefony, jazdy do Warszawy, zabiegi, zaklęcia — nic, chęć wywczasów letnich okazała się silniejszą, niż poczucie obowiązku. Być może, że się jeszcze okaże potem, że były pieniądze przeznaczone na Wawel, tylko wskutek nieuwagi któregoś z urzędników sprawa poszła w odwłokę. Taka historja już się raz zdarzyła w zeszłym roku. Kierownictwo cały rok upominało się o fundusze bezskutecznie, a tymczasem z końcem listopada pokazało się, że pieniądze na Wawel przeznaczone, czekają tylko podjęcia. I w Warszawie nadziwić się nie mogli, dlaczego Wawel nie podjął ich. Oto urzędnik, który miał je wyasygnować, rzucił ten akt, gdzieś w głąb szuflady swego biurka i zupełnie o tem zapomniał. Ha, niezbadane są drogi polskiej administracji...

**Franciszek Klein.**



### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie: Paryż 24,30, Londyn 25,11, Nowy Jork 5.18, Włochy 20,75, Berlin 1,23,2. Wiedeń 73,05, Praga 15,35, Warszawa 92,50, Budapeszt 0,72.6. Tendencja spokojna.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Waluty.** Dolary Stanów Zjednoczonych 5,65, 5.63, 5.67, Belgja 25.07, 25.01, 25,14, Holandja 226.75, 226.25, 227.25, Nowy Jork 5.60, Paryż 26.40, Praga 16.68, Szwajcarja 108.75, Włochy 22.60, Wiedeń 79.20.

### HUMOR.

**Za dużo wymaga.** Służąca (do komisarza policji): Pani się kłania i prosi o pożyczenie psa policyjnego, bo jej uciekł kanarek.

# Życie sportowe.

**PIŁKA NOŻNA:**

**Lwów-Kraków.** Dzisiaj odbędą się we Lwowie doroczne zawody piłkarskie reprezentacji miast o puhar dr. Żeleńskiego. Spotkania te trwają już 16 lat i mają ustaloną tradycję. W razie zwycięstwa Krakowa puhar tym razem przeszedłby już na własność Krak. O. Z. P. N.

**Kowodrza—Wisła.** W niedzielę o godz. 4 po południu odbędą się na boisku Wisły zawody footballowe Wisła — Krowodrza. Spotkania pierwszoklasowych klubów z drugoklasowymi są bardzo interesujące, a szczególnie w tym wypadku, ponieważ Krowodrza należy do najsilniejszych klubów klasy B i jej spotkania z pierwszoklasowemi drużynami mają już ustaloną sławę. Wisła, poza graczami, którzy wyjadą do Lwowa, wystąpi w komplecie. Poprzedzą spotkania drużyn młodszych. Wstęp na trybunę tylko 70 gr.

**Program jubileuszu K. S. Polonja.** Komitet organizacyjny 10-letniego jubileuszu Polonji pod przewodnictwem honorowego prezesa dr. Lotha, ustalił już terminy i porządek zawodów sportowych podczas uroczystości jubileuszowych, a mianowicie:

Piątek, 11 b. m. godz. 16.30 Wisła (Kraków) Polonja.

Sobota, 12 b. m., godz. 14.30 zawody lekkoatletyczne.

Sobota, 12 b. m., godz. 16.30 Pogoń (Lwów) Wisła (Kraków).

Niedziela, 13 b. m., godz. 10, zawody lekkoatletyczne, godz. 14 — zawody lekkoatletyczne godz. 16 — uroczystości na boisku, godz. 16.30 Pogoń—Polonja.

**TENNIS:**

MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI.

**P. Czetwertyński mistrzem Polski na rok 1925.** W dniu wczorajszym zakończone zostały ostateczne spotkania finałowe w grze pojedyńczej panów o tytuł mistrza Polski między pp. Czetwertyńskim i Tarnowskim.

Zaszczytny ten tytuł osiągnął p. Czetwertyński, bijąc p. Tarnowskiego w stosunku 3:6, 6:2, 6:3, 6:3.

**Amerykańskie niespodzianki.** Rozgrywające się obecnie w Ameryce mistrzostwa tennisowe przyniosły cały szereg naprawdę sensacyjnych niespodzianek. Przykry cios dotknął ambicje francuskie. Nieznani zupełnie na szerszej arenie zawodnicy amerykańscy: White—Thalheimer, pokonali Lacoste'a i Borotrę w grze podwójnej panów. Dalszą niespodzianką była porażka króla tennisu, Williama Tildena w grze podwójnej.

**LEKKA ATLETYKA.**

**Mourlon, Wiriath i Guillemot w Warszawie.** Słynni rekordziści francuscy Mourlon (100 m. 10,7; 200 m. — 21,6), Wiriath (800 m. — 1:55,4; 1000 m. — 2:30,4; 1500 — 3:59.49 i Guillemot (3 klm. — 8:42,6 i 5 klm. 14:55, mistrz świata na 7-ej olimpjadzie w Antwerpji 1920 roku) — przybywają na jubileuszowe zawody K. S. Polonja w dniach 12 i 13 b. m.

**WIOŚLARSTWO:**

**Wyjazd Polaków na wioślarskie mistrzostwa Europy.** Na międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy, które odbędą się w dniach 4—6 b. m. w Pradze, Polski Związek Wioślarski wyznaczył następującą reprezentację:

Jedynki: Osiecimski-Czapski.

Czwórki: Kulej, Niezabitowski, Kórnicki i Gordziałkowski. Sternik: Nadratowski.

Ósemki: Kulej, Cybulski, Kozłowski, Niezabitowski, Łaszewski, Olszewski, Kórnicki, Gordziałkowski. Sternik: Nadratowski. Prócz delegatów oficjalnych z drużyną jadą: Trener — amator A. Z. S. — Mazurek, oraz trener W. T. W. Mc. Alpine.

**Zawody o mistrzostwo Europy w wioślarstwie** odbyły się wczoraj w Pradze. Szanse wioślarzy polskich były bardzo małe.

**PŁYWACTWO:**

**Rekord niemieckiego pływaka.** Niemiecki pływak Kammerich przepłynął z Westmolle do Warnemünde, to jest przestrzeń 60 kilometrów w ciągu 22 godzin. Przez całą drogę miał on przy sobie tylko termos, kompas i zegarek. — Rekord ten pisma niemieckie uważają za wyjątkowy.

**AUTOMOBILIZM.**

**Wyścigi samochodowe o mistrzostwo Polski.** Do udziału w wyścigach samochodowych szybkość o mistrzostwo Polski zgłosiło się dotychczas 10 samochodów różnej kategorji i 12 motocykletek. Część samochodów stających do wyścigu udaje się do Lwowa łącznie z wycieczką Automobilklubu w dniu 6 b. m., w której weźmie udział kilkanaście maszyn klubowych i autobus „Rochet Szneider" na 25 osób. Komandorem wycieczki został wybrany inż. Grabowski. Komandorem wyścigów wybrano p. Adrjana Chełmickiego, wicekom. J. Grabowskiego, T. Heyne, star. kom. S. Hahna, starterem Wł. Zcydowskiego. Jury stanowią: pp. Grodzki, Borman, Fuchs, Straszewicz, Sznarbachowski, Szydelski oraz prezydjum Małopolskiego Automobilklubu.

# Miasto ogromu.

**Tyle już napisano o Nowym Jorku, że trudno o nim mówić bez powtarzania się. A jednak warto krótko zanotować, że Anglik, znający największe na świecie miasto Londyn, też nie może oprzeć się wrażeniu olbrzymiej faktycznej, choć nie politycznej stolicy wielkiej republiki za oceanem.** Oto „Manchester Guardian" podaje spostrzeżenie swego korespondenta, który twierdzi, że każdy Europejczyk powinien odbyć kilkudniowe ćwiczenie, by módz bez zawrotu głowy i oszołomienia obracać się w lesie drapaczów nieba.

Z podstawy otaczających go kilkupiętrowych budowli nakształt paproci, otaczających drzewo, wznosi się taki olbrzym w górę, wrastając równocześnie nieraz na 100 stóp głęboko w ziemię. Budynki takie, jak Hotel Pensylwański, mają „ludność" liczącą 10.000 głów. Błyskawiczna winda domu Woolworth co minutę przebiega jego 60 pięter. Ze szczytu takiego olbrzyma cały świat wydaje się dziwnie karłowaty i to właśnie powoduje dziwny nastrój przybysza w ciągu kilku pierwszych dni. Nietylko doznaje ustawicznego zawrotu głowy, ale traci poczucie miary i rzeczywistości, doznając wrażeń graniczących z halucynacjami. Ze szczytu jednego z portowych drapaczy takie potwory morskie, jak Majestic", czy „Mauretania" wydają się łupinkami, kołyszącemi się na małym stawku portu nowojorskiego. Obserwator nie może się oprzeć uczuciu, że jest Guliwerem, który ma przed sobą filigranową flotę karzełków i może zejść parę kroków, by je pojmać w niewolę.

W świecie bajki utrzymuje cudzoziemca światło elektryczne. Elektryczność, pędząca na zawrotne wysokości pospieszne windy, stworzyła realne podstawy dla życia w tych ulach ludzkich. Ona jednak stwarza z nich nocą zaczarowane pałace gorejące złotym blaskiem. Co prawda, nawet baśń amerykańska ma praktyczne cechy. To też przeważnie te potężne ogniska światła służą celowej reklamie. Jeden dom ukazuje olbrzymią twarz i czyszczenie zębów reklamowanym preparatem, inny — koła automobilowe lub potwornej wielkości cygara.

Ilość drapaczy rośnie tak szybko skutkiem zawrotnych cen parcel budowlanych, że Amerykanie, wracający z wakacyj, nie mogą poznać swego miasta. Jeżeli tak pójdzie dalej, to zamiast tych wież wystrzelających z miasta karzełków, wkrótce oczom przypływającego do portu podróżnika ukaże się jednolita ściana skalna, nakształt stromego pasma gór. Obecnie jednak są kontrasty, które właśnie nadają temu jedynemu na świecie miastu jego niesamowitość. A cóż powiedzieć o takim przykładzie? Na narożniku w najruchliwszej części miasta, bo parę kroków od Fifth Avenue wznosi się malutki domek z... ogródkiem. Stoi on, mimo, że za jego parcelę ofiarowano niemal każdą cenę. Ale właścicielkami jego są dwie stare damy, które muszą dla ulubionego pieska zapewnić miejsce przechadzki. Z tego powodu za skarby króla perskiego, ani za większe, bo królów żelaza, czy bawełny, nie można kupić ich domku, ani ogródka. Czyż nie ważne motywy rozstrzygają nieraz o zdarzeniach na tym świecie?...

Poza tem ze zdziwieniem słuchamy wynurzeń angielskiego obserwatora, który w tej pod kątem praktycznego businessu tworzonej architekturze kupieckiego miasta dopatruje się — piękna! A jednak podziwia on szeroko zarówno ustosunkowanie rozmiarów, harmonję łuków i załamań i inne rysy konstrukcyjne, jak i barwę i grę samego materjału. Nowy Jork zbudowany jest przeważnie (oczywiście na zewnątrz, bo wewnątrz szkielet jego stanowią konstrukcje żelazne) z cegieł, które roztaczają tu szeroką i — podobno — miłą skalę barw od cytrynowo-białej do soczystej czerwieni. Dziwnie brzmi też porównanie tego, rzekłbyś, nowobogackiego miasta ze starowłoską Bolonią, a nawet Wenecją!

Na zakończenie opis jednego z pomysłów, które uświetniają liczne w ostatniem dziesięcioleciu narodowe i międzynarodowe uroczystości. Oto w dniu zawieszenia broni, stenotypistki nowojorskie wyrzuciły z okien kartki rozdartych w tym celu książek telefonicznych i zapełniły całe miasto rojem tego osobliwego confetti. Korespondent nasz pyta, coby to było, gdyby do tego celu użyto europejskich obligacyj, zaciągniętych u bankierów z Wall-Street...

Ja wiem, coby było: dolar kosztowałby napewno złotych 5.18. **Zebr.**

# KRONIKA KRAKOWSKA.

## Otwarcie szkoły administracji wojskowej.

W dniu 1 września b. r. odbyła się w Łobzowie pod Krakowem uroczystość otwarcia wojskowej Szkoły Administracji. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa spraw wojskowych oraz krakowskich władz cywilnych i wojskowych. Ministra spraw wojsk. zastępował szef departamentu VII int. gen. dyw. Neugebauer. Departament VII in. reprezentowali pułk. Moszkiewicz i Eile.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kaplicy szkolnej. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra 20 p. p.

Druga część uroczystości odbyła się w sali szkolnej. Komendant szkoły pułk. int. Dębski Tadeusz powitał uczestników uroczystości i w krótkiem przemówieniu scharakteryzował zebranym obowiązki nowopowstałej szkoły względem armji i Państwa. Następnie zabrał głos gen. dyw. Norwid-Neugebauer i wygłosił w imieniu ministra spraw wojskowych dłuższe przemówienie, w którem podkreślił cel i zadania polskiego szkolnictwa wojskowego. Po mowie gen. Neugebauera wygłosił inauguracyjny wykład pułk. in. Eile na temat: „Administracja wojskowa od pierwszych czasów historycznych do upadku insurekcji listopadowej“.

Następnie zebrani przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych złożyli życzenia pomyślnego rozwoju nowopowstałej instytucji. Wkońcu poprosił komendant szkoły uczestników uroczystości o wpisanie się do złotej księgi nowo założonej szkoły. Na tem zakończyła się uroczystość, po której szef dep. V. int. oglądnął gmach szkolny i jego urządzenia.

Z ważności nowopowstałej szkoły administracyjnej zdają sobie sprawę nietylko sfery wojskowe, lecz i szerokie sfery społeczeństwa. Świadczy o tem fakt nadesłania w dniu otwarcia szkoły telegraficznie życzeń z najdalszego nawet zakątka Rzeczypospolitej. Znaleźli się nawet ofiarni obywatele, którzy nadesłali datki pieniężne na zapoczątkowanie fachowej bibljoteki szkolnej.

## O polską melodję marszową.

Otrzymujemy następujące słuszne uwagi: Dziwne uczucia budzą się w sercach, gdy widzi się maszerjące wojsko lub przeciągającą w karnych szeregach młodzież szkolną. Z jednej strony duma i radość, z drugiej ból prawdziwy. Bo oto i wojsko i młodzież szkolna maszerują najczęściej przy dźwiękach marszów... niemieckich lub austrjackich, rzadko, bardzo rzadko da się wyłowić z melodji marszu jakaś nuta polska. Czemu tak jest?

Jakże bolesne było słuchać, gdy podczas czerwcowych zawodów młodzieży szkół średnich, które zakończono uroczystem nabożeństwem na Rynku i uroczystością ku czci Bolesława Chrobrego, wkraczała na rynek, podczas zaczętej już Mszy św., orkiestra któregoś z gimnazjów, grając marsza z „Mascoty!“ Tak! Dosłownie z „Mascoty“. Jakże przykro słuchać, gdy orkiestry tak wojskowe, jak i gimnazjalne na wyścigi grają pruskiego marsza z operetki „Die blauen Husaren“ — zwanego, jakby na kpiny „marszem I brygady“.

Czy nie stać nas już na marsza polskiego? Czy Polska, która wydała Moniuszkę, Żeleńskiego, Karłowicza, Galla, Nowowiejskiego, Różyckiego i tylu, tylu muzyków, nie potrafi się zdobyć na swojską melodję popularnego marsza?

Ministrowie spraw wojskowych i oświecenia publicznego winni zakazać orkiestrom wojskowym i szkolnym grywania marszów pruskich i austrjackich. Należy apelować do kuratora i dyrektorów szkół średnich, by we własnym zakresie wydali w tej mierze zarządzenia. Niewątpliwie i sama młodzież wypleni bezzwłocznie prusko-austrjacką tandetę marszową i będzie grała melodje polskie.

Polonus.

## Wielkie transakcje realnościami w II kwartale b. r.

NA CZELE ZAPRZEDAWCÓW POLSKIEJ WŁASNOŚCI IDZIE GMINA M. KRAKOWA.

Drugi kwartał b. r. wykazał liczne zmiany w stanie posiadania realności. Ogółem dokonano w Krakowie w tym okresie 116 tranzakcyj, z czego 80 procent domami, a 20 proc. gruntami. Z większych tranzakcyj należy wymienić kupno gmachu Bazaru Polskiego przy ul. Starowiślnej przez Spółkę wydawniczą „Ill. Kurjer Codzienny“ za 84.000 dolarów, kupno domu II-piętrowego przy ul. Kanoniczej przez Sodalicję Marjańską studentów Uniw. Jagiell. od Antoniny Tyszkiewiczowej za 20.000 dol., kupno domu I-piętr. przy ul. H. Sienkiewicza przez Edmunda Zieleniewskego od Feliksa Wilińskiego za 16.000 dol., kupno domu I-piętr. przy ul. Szlak przez Spółkę wydawniczą „Głos Narodu“ od Róży Goldstein, Pepi Spiegel, Abrahama i Szymona Pinkesfeldów, Chiela Herszlikowicza, Chaima i Abrahama Engelsteinów, oraz Salomei Reglowej za 12.500 dol., kupno domu II-piętr. przy ul. Niecałej przez Dra Ant. Banasia od Adama Stadnickiego za 31.000 zł. i t. d.

Jak w każdej statystyce zmian w stanie posiadaniai realności nie brak nazwisk katolików, którzy zaprzedają własność narodową żydom, tak też i ostatni wykaz zmian zawiera kilka takich faktów. **Na czele zaprzedawców ziemi żydom idzie gmina m. Krakowa, która odstąpiła Bertoldowi i Minie Weinsbergom kompleks gruntów za ul. Karmelicką za cenę 10.761 zł. Za przykładem gminy poszedł także p. Józef Romuald Tomaszewski, który sprzedał Strassbergerowi i Birnbaumowi część domu II-piętrowego przy u. Florjańskiej za 10.650 zł. Że żydzi zaczynją coraz silniej opanowywać** śródmieście, świadczy dalej tranzakcja **Międzynarodowego Banku Handl., który trzy czwarte domu III-piętr. przy ul. Mikołajskiej sprzedał spółce Kornreichów, Stieglitzów i Kriegerów za 35.000 dolarów .**

Dalej w tem tempie, a będzie można na palcach policzyć katolickicch właścicieli realności w Krakowie.

## Insp. Janik przeciw „Głosowi Narodu“.

Prezes sądu okr. karnego p. Pelc wyznaczył na 28 i 29 bm. rozprawę redaktora „Głosu Narodu“ p. Matyasika, którego — jak wiadomo — inspektor szkolny p. Janik oskarżył o obrazę czci. Rozprawa ta będzie dalszym ciągiem procesu z ubiegłej kadencji przysięgłych, odroczonego celem przesłuchania szeregu świadków. Tło sprawy jest naszym czytelnikom znane. P. Janik poczuł się dotknięty dwoma artykułami „Głosu Narodu“, w których zarzucaliśmy mu forsowanie pewnych sił nauczycielskich na stanowiska w Krakowie oraz nieformalne odbycie posiedzenia Rady szkolnej bez udziału reprezentantów obywatelstwa.

### Z BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA — FAŁSZERZEM PIENIĘDZY.

W ost. dniach aresztowała policja pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywego banknotu 20-złotowego Albina Janczarskiego, lat 17, zamieszkałego w Imbramowicach, pow. Olkusz. Janczarski, przesłuchany przez organa śledcze, wyjaśnił, iż fałszywy banknot 20-złotowy otrzymał od swego znajomego, zamieszkałego w Olkuszu i nie miał przeświadczenia o tem, iż banknot zakwestjonowany jest fałszywy. Ponieważ rewizja osobista przy Janczarskim nie dała żadnego rezultatu, przeto delegowano ajentów do miejsca zamieszkania Janczarskiego, gdzie przesłuchano osoby przez niego wskazane. Rewizja w mieszkaniu Janczarskiego dostarczyła dowodów, że zajmował się on fabrykacją falsyfikatów. Przedstawione następnie Janczarskiemu powyższe dowody wpłynęły na jego przyznanie się do winy.

Z uwagi na szybkość i precyzyjność wykonania falsyfikatu, sporządzonego przez Janczarskiego na policji środkami prymitywnemi, jak ołówek i akwarela, odniosło się przeświadczenie o wybitnych zdolnościach młodego artysty, który w innych warunkach i okolicznościach mógłby być pożytecznym własnemu społeczeństwu. Przesłuchany, podał ze skruchą i żalem, iż brak środków do życia i funduszów na dalsze studja rzeźbiarskie sprowadziły go na drogę występku.

### PODANIA O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Magistrat przypomina, że w myśl ustawy wojsk., władzą właściwą do rozpatrywania podań o odroczenie służby wojskowej jest władza administracyjna I instancji. Odnośne podania winny być przeto przedłożone władzy I instancji, zatem właściwemu stadostwu, a w Krakowie magistratowi. Prośby należy wnosić w terminie od 15 lutego tego roku, w którym proszący stawić się ma przed komisją poborową do dnia poprzedzającego stawienie się jego przed tą komisją, wyjąwszy wypadki, w których okoliczności uzasadniające prawo do ubiegania się o odroczenie, powstały po poborze; w tych wypadkach prośba może być wniesiona nie później jednak, niż w ciągu czterech tygodni od chwili uzyskania wiadomości o tych okolicznościach.

**Podania o ponowne przyznanie odroczenia terminu** mają być wniesione najpóźniej do dnia 20 czerwca tego roku, w którym kończy się poprzednio udzielone odroczenie, w trybie i w sposób ogólnie przepisany. Nieusprawiedliwione niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą utratę prawa do ubiegania się o odroczenie.

—ooo—

Niedziela 6-go: św. Zacharjasza.
Poniedziałek 7-go: św. Reginy.
Poniedziałek 7-go: wschód słońca o godzinie 5.21, zachód o 18.34.

Kraków, 6 września.

**MIEJSKIE SZKOLNE AMBULATORJUM DENTYSTYCZNE** zostanie otwarte w poniedziałek 7 b. m. w Urzędzie zdrowia, gmach magistratu. Godziny przyjęć codziennie od 2—4 po poł., z wyjątkiem niedziel i świąt. Ambulatorjum prowadzi, jak w latach poprzednich, Dr Ludwik Grabczak.

CZY TO MOŻLIWE? Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy pismo, z którego dowiadujemy się o rzeczach wprost horendalnych. Oto p. Grabowski, właściciel biura ogłoszeń przy ul. Jagiellońskiej, zażądał od naszego informatora za rozlepienie 50 egzemplarzy plakatów 50 złotych! Informator nasz do żywego oburzony niesłychanem zdzierstwem, — zwrócił się następnie do zakładu p. Fiuta, który wykonał rozlepienie plakatów za 4 złote (słownie: cztery złote).

Jest to fakt tak jaskrawy, zdzierstwo „biur ogłoszeniowych“ tak rażące, że nie potrzeba chyba komentarzy.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH na V. kandencję w krakowskim sądzie okr. karnym odbędzie się we czwartek 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa Pelca, przy udziale s. s. o.: Droździkowskiego i Dr Hubaczka. Kadencja ta rozpocznie się w listopadzie i będzie ostatnią w bieżącym roku.

USTALENIE TYMCZASOWYCH OPŁAT ZA KWATERY WOJSKOWE. Według okólnika Ministerstwa spraw wojsk. za zakwaterowanie jednego generała płaci kasa wojskowa 80 gr dziennie, za zakwaterowanie oficera 50 gr dziennie, podoficera lub szeregowego 5 gr, konia 5 gr, jednej kancelarji 20 gr, jednego samochodu pod dachem 20 gr. Opłaty powyższe obowiązują jako tymczasowe do czasu ogłoszenia norm stałych po wejściu w życie ustawy o zakwaterowaniu wojska.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 30 sierpnia do 5 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 6, na czerwonkę 7 (w tem 1 obca), na tyfus brzuszny 6 (3 obce), na koklusz 6, na gruźlicę 11, na odrę 7, na różę 1.

ZARAZA PŁUCNA U BYDŁA. W ostatnich czasach — jak donosiliśmy — stwierdzono zarazę płucną u bydła rogatego w Dębnikach w oborze SS. Albertynek. Sztuki chore zostały dnia 5 b. m. zabite i mięso zniszczone w kafilerji. W celu niedopuszczenia do szerzenia się zarazy miejski Urząd weterynaryjny przeprowadza przy pomocy przydzielonych lekarzy weterynaryjnych województwa ścisłą rewizję bydła rogatego. Komisja składa się z 8 lekarzy weterynaryjnych województwa i magistratu, a przewodniczy jej inspektor weter. p. Pilch.

ECHA NADUŻYĆ PODATKOWYCH. Jak się dowiadujemy, sąd najwyższy będzie rozpatrywał dnia 7 października b. r. sprawę podkomisarza policji Kozubowskiego, oraz żyda Neufelda, którzy zostali zasądzeni przez sąd krakowski przed kilku miesiącami za nadużycie na tle płatności podatkowych. Pierwszy z nich został skazany na 1 i pół roku a Neufeld na dwa lata ciężkiego więzienia. Sąd najwyższy będzie rozpatrywał odwołanie prokuratora od niskiego wymiaru kary co do obu zasądzonych.

Z SIEKIERĄ NA POLICJANTA. Wczoraj o godz. 10 wieczorem wywołał Stanisław Gałka wraz z drugim osobnikiem i trzema podejrzanemi kobietami wielką awanturę i zbiegowisko. Gdy posterunkowy, pełniący służbę obchodową w tym rejonie, zawezwał awanturujących się do spokoju i rozejścia, Stanisław Gałka, odłączywszy się od reszty towarzystwa, pobiegł do domu i po chwili rzucił się na posterunkowego z siekierą w ręku. Posterunkowy, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zawezwał napastnika do odrzucenia siekiery i podniesienia rąk do góry, a gdy to nie poskutkowało, strzelił do niego z rewolweru, celując w nogi, jednak go nie ranił. Po strzale rozbiegli się awanturnicy, a Gałka ukrył się w sąsiedniej kamienicy, gdzie go na razie nie odszukano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zofja Skowronek, lat 23, robotnica, zamieszkała przy ul. Berka Joselowicza l. 5, poderżnęła sobie nożem tętnicę lewej ręki i zażyła trucizny. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego zarządził przewiezienie desperatki do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. KATARZYNY P. M. OO. Augustjanów na Kazimierzu odprawiać się będzie ośmiodniowe nabożeństwo ku czci Narodzenia Najśw. Marji P. od dnia 8 do 15 b. m. włącznie, w następującym porządku: dnia 8 i 13 b. m. rano o godz. 6 Msza św. cicha, o godz. 7 Prymarja, o godz. pół do 9 Msza św. śpiewana o godz. pół do 11 Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Po południu o godz. 4 Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją. W inne dni oktawy: rano o godz. 6 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 7 Msza św. cicha. Wieczorem o godz. 6 Nieszpory z wystawieniem Najś. Sakramentu, kazaniem i procesją. Dnia 10 b. m., w uroczystość Mikołaja z Folentynu, odprawi się Msza św. śpiewana o godz. 8. W sobotę dnia 12 od południa aż do północy w następującą niedzielę przypada odpust Porcjunkuli „toties quoties“ dla członków Arcybractwa Najśw. Marji P. Pocieszenia, który, ze względu na rok jubileuszowy, zyskać można pod zwykłymi warunkami nie dla siebie, ale dla dusz zmarłych wedle upodobania.

## Ostatnie wiadomości.

**Praga.** (PAT) Rada miejska ogłasza, że prezydent miasta Warszawy Jabłoński i Baliński będą gośćmi Pragi w dniach od 18 do 24 września.

**Gdańsk.** (PAT) W związku z zakazem przekazywania z Polski w drodze pocztowej pieniędzy, frakcja nacjonalistyczna wniosła do Volkstagu interpelację, zapytującą, jakie kroki senat uczyni, celem skłonienia Polski do cofnięcia tego zarządzenia, odbijającego się ujemnie na gdańskiem życiu gospodarczem.

**Warszawa.** (PAT.) Wczoraj odbyło się w poselstwie włoskiem udekorowanie orderem Korony Włoskiej Bolesława Gorczyńskiego i Arnolda Szyfmana, za zasługi, położone dla teatru włoskiego w Polsce.

**Paryż.** (AW). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dzisiaj wiadomość, że artylerja Wahabitów bombarduje silnie miasto Medynę. Na wiadomość o tem zarządził rząd Hedżasu urzędową żałobę.

—ooo—

## Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERETKA „NOWOŚCI“. W niedzielę o godz. 4 po południu po cenach zniżonych „Hrabina Marica“ w premjerowej obsadzie ról. Wieczorem o godz. 8 po raz drugi „Targ na dziewczęta“, operetka nader melodyjna, o wesołej treści. Doborowa obsada ról, z Czernekówną, Józefowiczem, Pilarskim (junior) i Orlińskim na czele. Nowy balet, wspaniała wystawa, nowe dekoracje.

**Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.**

Niedziela popoł.: „Złote kajdany“, wieczór: (Nowość) „Nowi Panowie“ (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Poniedziałek: „Nowi panowie“ (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Wtorek: Po południu „Uciekła mi przepióreczka“; wieczorem „Nowi panowie“ (gośc. występ J. Leszczyńskiego).

Środa: „Nowi panowie“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Czwartek: „Nowi panowie“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

—ooo—

**Repertuar Operetki.**

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica“;
Niedziela: O godz. 8 wiecz. „Targ na dziewczęta“.
Poniedziałek: „Targ na dziewczęta“.

—ooo—

UCIECHA: „Czy Darwin ma rację?“
NOWOŚCI: „Piekielny samochód“ i „niedźwiedzia przysługa“.
SZTUKA: „Salambo“.
WARSZAWA: „Buffalo Bill“.
PROMIEŃ: „W dzikich prerjach Ameryki“.
REDUTA: „Przy kominku“, 2 serje, razem 12 aktów, ilustrowane śpiewem rosyjskich artystów opery kijowskiej. Seansy dwugodzinne o godz. 4.45, 7 i 9.15, w niedzielę także o 2.45 popoł.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.